Redaktor naczelny Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biuro redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biuro administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ —

(Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.)
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii: kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h. „ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę na rok 1907.

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.
kwartalnie	6 kor.	7 kor. 50 h.
półrocznie	12 kor.	15 kor. — h.
rocznie	24 kor.	30 kor. — h.

Prenumeratorowie „Gaz. Nar." mogą po niżonej cenie, bo kwartalnie tylko za dopłatą 2 kor. 40 h. otrzymywać warszawski „Tygodnik mód i powieści", lub również warszawski tygodnik „Ziarno" z 12 tomami rocznej premii.

Przedpłatę nadsyłać najlepiej pod adresem: Administracya „Gazety Narodowej" we Lwowie Kopernika 7.

Polepszenie płac urzędniczych.

Przedłożona izbie posłów rady państwa ustawa o polepszeniu płac urzędniczych zawiera pięć artykułów.

Artykuł I składa się z dwóch paragrafów: § 1 przedstawia nowo utworzone stopnie płac w rangach od III do XI, a mianowicie:

	I stopień koron	II st. kor.	III st. kor.	IV st. kor.	V st. kor.
III ranga	16.000	18.000	—	—	—
IV „	14.000	16.000	—	—	—
V „	10.000	12.000	14.000	—	—
VI „	6.400	7.200	8.000	8 800	—
VII „	4.800	5.400	6.000	6.400	—
VIII „	3.600	4.000	4.400	4.800	—
IX „	2.800	3.000	3.200	3.400	3.600
X „	2.200	2.400	2.600	2.800	—
XI „	1.600	1.800	2.000	2.200	—

W rangach od XI do IX włącznie posunięcie do wyższego stopnia płacy następuje co 3 lata, zaś w rangach od VIII do III włącznie co lat 5. Urzędnicy, którzy ukończyli 60 lat życia, nie mają prawa posunięcia się do stopni płac utworzonych przez niniejszą ustawę. Dodatki osobiste i służbowe, które urzędnicy obecnie pobierają, mają być wliczone do nowo utworzonych przez tę ustawę stopni płac.

§. 2 artykułu I postanawia, że urzędnikowi pobierającemu płacę najwyższego stopnia danej rangi, skoro zawansuje do rangi wyższej, należy policzyć lata wysłużone w najwyższym stopniu płacy poprzedniej rangi, do uzyskania wyższego stopnia płacy tej rangi, do której awansował, np. urzędnik rangi IX pobierał przez lat 3 najwyższy stopień płacy w tej randze tj. 3.600 kor., następnie awansował do rangi VIII, to w tym przypadku otrzyma zamiast po latach pięciu już po dwóch latach stopień drugi płacy w randze VIII tj. płacę 4000 kor.

Artykuł II ustawy mówi w § 1 o regulacyi dodatku aktywalnego, który ustawa dzieli na klasy, tudzież ustanawia osobną dotąd nie znaną klasę tj. dla miast liczących więcej jak 80.000 mieszkańców. Rzecz przedstawia się jak następuje:

Ranga	Wiedeń	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.
V	2200	1760	1540	1320	1100
VI	1840	1472	1288	1104	920
VII	1610	1288	1127	966	805
VIII	1380	1104	966	828	690
IX	1200	960	840	720	600
X	960	768	672	576	480
XI	720	576	504	432	360

Do klasy I należą w Galicyi miasta Lwów i Kraków. Do klasy II należą miejscowości z ludnością ponad 40.000 mieszkańców, do III kl. z ludnością ponad 10.000 mieszkańców, do IV klasy reszta miejscowości.

Rząd ma prawo przeniesienia w wyjątkowych wypadkach miejscowości, należących do trzech najniższych klas dodatku aktywalnego do I kl. tego dodatku.

§ 2 artykułu II postanawia, że przepisy ustawy z dnia 24 maja 1906 r. dz. pp. Nr. 105 o wliczeniu dodatku aktywalnego do emerytury zostają bez zmiany, czyli, że do emerytury będą doliczone dodatki aktywalne w wysokości 40 proc. dawnego wiedeńskiego dodatku aktywalnego.

Artykuł III w § 1 i § 2 traktuje o podwyższeniu 30, względnie 35 proc. poborów służby nie należącej do kategoryi urzędników.

Artykuł IV ustawy postanawia w § 1, że czas służby urzędników państwowych zostaje skrócony na lat 35. Urzędnicy państwowi będą mieć zatem po 10 latach służby w razie niezdolności do służby 40 proc. płacy, zaś za każdy wysłużony rok następny 2·4 proc. płacy w czynnej służbie pobieranej. Na pokrycie wydatku, połączonego ze skróceniem czasu służby do lat 35, mają przyczynić się urzędnicy opłatą 0·5 proc. do funduszu pensyjnego od swych poborów, a opłata ta będzie ściąganą także w czasie opłacania taksy służbowej.

§§ 3 i 4 postanawiają, że z pośród sług państwowych, nie mających charakteru urzędników, tylko dozorcy więzień, strażnicy policyjni i ajenci policyjni będą mieli skrócony czas służby do lat 35, reszta sług państwowych będzie służyć jak dotąd lat 40.

Według §§ 5 i 6 artykułu IV przepisy niniejszej ustawy nie mają zastosowania do urzędników, znajdujących się już na emeryturze, tudzież pozostaje bez zmiany przepis, iż urzędnik, który ukończył 60 lat życia, może przejść na emeryturę bez specyalnego wykazywania niezdolności do służby.

Artykuł V postanawia, że ustawa ma wejść w życie z dn. 1 stycznia 1908 r.

*

Powyżej podany projekt ustawy, która ma wejść w życie dopiero za rok, a na razie przyznany ma być jedynie dodatek drożyzniany jednorazowy w kwocie 120 koron, względnie 60 koron, wprowadza na korzyść urzędników następujące trzy główne zmiany:

Najpierw podwyższa wysokość samej płacy i pomnaża stopnie płacy poszczególnych rang. Dotychczas istnieje w I, II, III i IV randze, a więc od ministra-prezydenta aż do szefa sekcyi, tylko jeden stopień płacy. Wedle projektu rządowego w III randze (namiestnicy, prezydenci wyższych sądów krajowych i wiceprezydenci najwyższych trybunałów) będą dwa stopnie płacy, a mianowicie 16.000 i 18.000 K. Również w IV randze (szefowie sekcyj, prezydenci senatów przy najwyższych trybunałach, prezydenci krajowi i prezydent policyi w Wiedniu) będą dwa stopnie płacy: 14.000 i 16.000 koron. W V. randze będą trzy stopnie, a we wszystkich niższych, z wyjątkiem IX. rangi, w której będzie pięć stopni, zaistnieją w przyszłości cztery stopnie płacy. Oprócz tego zmienione zostaną kwadriennia w trzech najniższych rangach na triennia, w innych zaś zostają pięciolecia.

Równocześnie zawiera jednak projekt także pewne ograniczenia, niekorzystne dla niektórych urzędników, a mianowicie: a) dodatki osobiste dzisiaj pobierane będą wliczone do nowej płacy; b) urzędnicy, którzy ukończyli 60 lat życia, nie mogą awansować do wyższych stopni płacy; c) nowo mianowani członkowie najwyższego trybunału otrzymają zwyczajną płacę V. rangi, bez dzisiejszego osobnego dodatku 2000 koron (po 10 latach służby), ponieważ odtąd każdy urzędnik V. rangi otrzyma w trzecim stopniu płacy owe 2000 koron.

Powtóre projekt (art. II) podwyższa dodatki aktywalne we wszystkich rangach i miejscowościach. Dotychczas urzędnicy we wszystkich wielkich miastach, oprócz Wiednia, otrzymywali tylko 60 prc. dodatku aktywalnego urzędnika wiedeńskiego, mimo, iż różnica w warunkach życia i w cenach środków żywności wcale nie odpowiadała temu stosunkowi. Projekt tworzy nową klasę miast a mianowicie liczących ponad 80.000 mieszkańców, przyznając urzędnikom tej klasy 80 prc. wiedeńskiego dodatku aktywalnego. Urzędnicy więc lwowscy i krakowscy uzyskają 20 prc. dodatku aktywalnego, urzędnicy zaś miejscowości od 40 do 80 tys. mieszkańców 70 prc. dodatków wiedeńskich, w miejscowościach od 10 do 40 tys. ludności 60 prc. a w miejscowościach niżej 10 tysięcy 50 prc. dodatków wiedeńskich. Dodatki aktywalne służby państwowej wynosić będą odtąd w Wiedniu 55 prc., w pierwszej klasie miejscowości (Lwowie i Krakowie) 40 prc., w drugiej klasie 35 prc., w trzeciej i czwartej klasie 30 prc. płacy. Podwyższenie dodatków aktywalnych służby wynosi jedynie 10 i 5 prc. ponieważ dodatki te były w r. 1899 regulowane.

Wreszcie projektowana ustawa zniża czas służby z lat 40 na 35 a więc urzędnik, który wysłuży lat 35 otrzyma emeryturę równającą się pełnej płacy. To też po pierwszych 10 latach należeć będzie urzędnikowi, jak dotychczas, 40 prc. płacy, następnie zaś za każdy rok służby 2·4 prc. płacy zamiast dotychczasowych 2 prc. Natomiast podwyższa się o 0·5 płacy dodatek na cele emerytalne.

Cała ta regulacya płac, pociągnie za sobą wydatek 28½ miljona koron rocznie a mianowicie: podwyższenie płac 3,221.000 kor., podwyższenie dodatków aktywalnych, które odnosi się do wszystkich urzędników a więc i do profesorów, nauczycieli szkół średnich, 10,265.000 k., podwyższenie dodatków aktywalnych służby państwowej 1,950.000 k., na odpowiednie polepszenie płacy innych kategoryj (urzędników i służby kolejowej etc.) około 13 miljonów kor.

Kwestya „oddłużenia" urzędników nie jest w projekcie poruszoną. Natomiast donoszą z Wiednia, że książę Alfred Wrede otrzymał koncesyę na utworzenie instytucyi „Allg. Kreditverein" z kapitałem zakładowym miliona koron (z prawem podwyższenia do 5 milionów) Ks. Wrede, który stoi także na czele Towarzystwa kredytowego „Wiener Hord", które także zajmuje się udzielaniem kredytu osobistego, zwłaszcza wśród urzędników, nawiązał rokowania, aby za pośrednictwem rządu objąć w swoje ręce akcyę oddłużenia urzędników.

Persya nowa.

Islam zniwelował swoim strychulcem koranowym wszelkie ludy, które opanował. Wyplenił w nich poczucie indywidualne narodowości, krwi odrębnej; zrównał białych, czarnych i żółtych, aryjczyków, semitów, hindusów i murzynów; — wspólną ojczyzną ich: Mekka; wspólnym kodeksem religijnym, cywilnym, karnym, skarbowym, etycznym, materyalnym: koran. Mahometanin nie pyta, kto nim rządzi, byle ten panujący był także mahometaninem.

Wyjątek jedynie stanowią Persowie. Pers rasowy chlubi się swoją krwią aryjską. nie mniej jak Germanin rasowy, chociaż ustawiczne krzyżowanie się ras w ciągu wieków sprawiło niemałą zamieszkę krwi i chociaż dotąd niewiadomo, jakie to były ludy, Germanami przez Rzymian nazwane. Wielu też Persów odmawia prawowitości panującej obecnie (od końca 18. wieku) dynastyi Kadżarskiej, jako będącej pochodzenia tureckiego. Ale jest to opozycya tylko teoretyczna — potomkowie ostatniego szacha krwi aryjskiej Kerim chan Jenda, są nieliczni i ubodzy i następcy Musaffer Eddina nikt nie zaprzecza prawa do zasiadania na tronie szachów perskich. W Persach zachowuje się od kilku tysięcy lat poczucie narodowości i dlatego zapewne, chociaż islam przyjęli, jednakowoż tworzą osobną sektę szyitów, podczas gdy reszta mahometan do sunnitów należy i nie Mekkę uznają oni za swoje główne miejsce święte, tylko Kerbelę w Mezopotamii.

To zaś poczucie narodowościowe sprawi, że wdrożony w Persyi w sierpniu z. r. system konstytucyjny utrzyma się i swoje właściwe, zdrowe zapuści korzenie, podczas gdy zaprowadzona za czasów Midhata baszy konstytucya turecka była tylko naśladownictwem Zachodu i wkrótce runęła; i nie jest konstytucyonalizm nawet możliwy w żadnym innym, prócz Persyi, kraju mahometańskim.

Konstytucyę nadał zmarły szach Musaffer Eddin za namową Anglii i sam jej sprzyjał. Teraźniejszy zaś wielki wezyr Nasruka chan był właściwym twórcą ery liberalnej i jest oraz przewódcą ruchu reformowego. Pamiętną jest mowa tronowa, którą Musaffer zagaił parlament perski:

„Postanowiłem ograniczyć moją władzę i wolę cesarską. Wiem, iż żaden postęp nie jest możliwy, jeżeli sam sobie pęt na nogi nie nałożę. Albowiem dopóki władza moja nieograniczoną pozostanie, dopóty też urzędnicy moi żadnych karbów sobie nie nałożą. Dlatego pozwalam, aby w sprawach postępu państwa i narodu nadal zgoła się na moją już ograniczoną władzę nie oglądano, moja bowiem osoba cesarska nigdy się nie cofała przed zarządzeniami, zdolnemi przysporzyć pomyślności narodowi i państwu. Od wstąpienia na tron wielorako objawiałem tę wolę moją. a obecnie nakazuję wam z całym spokojem duszy, abyście przystąpili do obrad i mnie swobodnie i otwarcie komunikowali swoje postanowienia, które przy Bożej pomocy spełnić będę się starał."

Najpotężniejszą pomoc znalazło dzieło reform w Persyi w najwyższym duchownym perskim, Seyed Abdulla Musztahedzie. Opór stawia tylko kamaryla dworska, która w państwach oryentalnych zawsze rządzi sułtanem, czy szachem lub emirem. Kamaryli chodzi, jak wszędzie, o swoje wpływy i materyalne interesy osobiste, ale jej jest tylko szczupła garstka i parlament perski, popierany, przez duchowieństwo, na seryo zabiera się do wyplenienia nadużyć odwiecznych.

Nowy szach Mahomet Ali już jako następca tronu i rejent oświadczył się stanowczo za reformami i parlamentem; a reformiści już dali mu poznać swoje życzenia i zamiary. Z Londynu donoszą, że najpopularniejszy i najbardziej wpływowy przewódzca ruchu reformowego, Seyed Abdulla Musztahed pracuje nad ustawami dla ubezpieczenia handlowych i przemysłowych interesów kraju, nietylko dla ściągnięcia kapitału obcego, ale oraz, aby skarby, ukrywane przez klasy majętne, na jaw się wydobywały i w ruch puszczone zostały dla dobrobytu kraju. Dalej żąda on, aby gubernatorom nadano płace, a natomiast odjęto im prawo ściągania podatków, które bez kontroli sprawują i zwłaszcza ludność wiejską okropnie krzywdzą. Do poboru podatków ma być ustanowiona umyślna komisya.

Zdaniem Seyeda, skoro się jako tako kraj uporządkuje, można będzie założyć perski bank narodowy. Udział zagranicy w kolejach żelaznych i kopalniach zależałby w znacznej części od parlamentu a jeszcze bardziej od zachowania się państw obcych. Po młodym szachu, którego do podpisania konstytucyi nakłonił, obiecuje sobie Seyed wiele dobrego dla reform.

Korespondencye.

Rzym 7 grudnia.

(Brat króla w roli prelegenta publicznego. — Audytoryum w teatrze Argentina. — Przyjazd dworu. — Zdobocie naukowe ks. Abruzzów. — Odszczególnienie podróżnika. — Owacye.)

W pięknie przyozdobionym Teatro Argentina odbyła się dziś konfererencya naukowa brata stryjecznego króla W. Emanuela, Ludwika ks. Abruzzów, który przedstawił zebranym wyniki swej wyprawy na Ruvenzoli. Wśród obecnych było wielu senatorów, deputowanych, wszyscy ministrowie, przedstawiciele ciała dyplomatycznego i arystokracyi. Uwagę zwracali: nowy ambasador japoński, oraz poseł chiński, przybyli ze swymi attachés — wszyscy w strojach narodowych.

Rodzina królewska zjawiła się niemal w komplecie. Powozowi pary monarszej towarzyszyła eskorta kirasyerów w malowniczych uniformach. Przy wjeździe do teatru trąby grały fanfarę królewską. Królowa Helena wystąpiła w perłowej toalecie jedwabnej, bramowanej popielicami; królowa Małgorzata w toalecie czarnej, ramiona okrywała mantyla z „chiffon gris". Dla dostojnych słuchaczów wyznaczono szereg złocistych foteli w proscenium.

Konferencyę zagaił prezydent tow. geograficznego, gen. Dal Verme, witając z czcią parę królewską, książąt i wszystkich zebranych. Powstaje z fotelu ks. Luigi Amadeo; miał na sobie uniform kapitana fregaty. Skłonił się przed pierwszym rzędem foteli i po schodkach wszedł na scenę. Zerwały się oklaski, poczem książę przystąpił do prelekcyi. Na dany przezeń znak zagasły światła w widowni. Paliła się tylko z 3 stron osłonięta lampka na stoliku, przy którym ks. Abruzzów odczytywał swój rękopis. W głębi jaśniał wielki, biały ekran, na który padały obrazy, ilustrujące odczyt.

Najpiękniej przedstawiały się lasy dziewicze w Ruvenzori, wodospad w dolinie Mukub, zachód słońca w górach i pochód karawany.

Na wstępie przedstawił książę krótki zarys historyczny wypraw naukowych w pasma gór Ruvenzori. Opowiadał o pierwszych krokach Stanleya, o wyprawie z ramienia British muzeum; w końcu przystąpił do opisu swej ekspedycyi. Mimo licznych usiłowań badaczów i alpinistów nie można było dotąd nic dokładnego powiedzieć o ukształtowaniu łańcucha górskiego, o ilości i rozkładzie szczytów, o ich względnej i absolutnej wysokości, o dziale wodnym, jak i w ogóle o całym oro- i hydrograficznym systemie owych stron. Niepomyślny klimat i chmury, które niemal bezustannie osłaniają wierzchołki Ruvenzori, uniemożliwiały wszelkie badania.

Ks. Abruzzów wyruszył z Neapolu 16 kwietnia 1906; przybył 7 maja do Entebbe, głównego miasta Ugandy, gdzie, uformowawszy karawany, wyprawił się 14 maja ku głównemu celowi podróży. Karawanę tworzyli: prócz księcia lekarz okrętowy Cavalli Molinetti, cavaliere Sella jako fotograf, dr. Roccati jako geolog, dwaj przewodnicy i dwaj słudzy z doliny Aosta, kucharz i 220 krajowców, których zadaniem było przenoszenie ciężarów. Major Cagni zachorował w Entebbie i później przyłączył się do wyprawy.

Po 2 tygodniach wyprawa przybyła do Fort-Portal, znajdującego się u stóp łańcucha gór, skąd po 8 dniach karawana dotarła do Buyongolo (3798 m. nad powierzchnią morza). Jest to górna część doliny Mukubu, skąd się rozpoczęła właściwa wyprawa górska.

Ks. Abruzzów towarzyszyli dwaj przewodnicy, a tylko w dolnej części gór dziewięciu krajowców. Dzięki pospiesznemu pochodowi i niemal nadludzkim wysiłkom dostojnego podróżnika udało mu się w ciągu niespełna dwu tygodni dojść do wszystkich najwydatniejszych szczytów Ruvenzori. Książę wraz z majorem Cagni poczynił rozliczne pomiary i przez to umożliwił sporządzenie dokładnej mapy topograficznej tej okolicy.

W czasie od 10 czerwca do 10 lipca wzniesiono się na najwyższy szczyt pasma, który książę z przywiązania do stryjenki nazwał „Punta Margherita". Trzynastu innym wierzchołkom nadał nazwy członków dynastyi sabaudzkiej, a w skromności swej imienia własnego wcale nie uwiecznił.

Z karty, którą prelegent przedstawił słuchaczom, wynika, że łańcuch gór Ruvenzori składa się z siedmiu grup górskich, przedzielonych przełęczami w wysokości 4.200 do 4.400 m. Najwyższa grupa (Monte Stanley) obejmuje siedm szczytów ogólnej wysokości około 5000 metrów. Margherita mierzy 5125 m., Alexandra 5.105 m.

Obszernie mówił ks. Abruzzów o dziale wodnym i dolinach, które od łańcucha gór skłaniają się ku wschodowi, tj. ku Ugandzie, a po części i w stronę Congo. Zbadano też dokładnie system lodowców. W czasie, gdy książę przebywał wśród najwyższych szczytów Ruvenzori, towarzysze jego przeprowadzali studya topo-foto- i geologiczne, a nadto wzbogacali zbiory wyprawy z dziedziny botaniki i zoologii. Dzięki tym wszystkim usilnym pracom wynik 6 tygodniowej ekspedycyi można nazwać świetnym. Ks. Abruzzów przysporzył światu naukowemu w ciągu 1½

50

JAN KAZIMIERZ ZIELIŃSKI.

PIECZENIARZE.

(Z cyklu: „Szkice z czasów Stanisława Augusta.)

(Ciąg dalszy.)

— Prawda — odparł Boreysza. — Nie należało jednak podpisać rozbioru! Nie mieliśmy i nie mamy armii, nawet pospolite ruszenie nie dostarczyłoby siły znaczniejszej w kraju tak spustoszonym i tak bardzo w sobie samym skłóconym. Ale choć bronić państwa nie było czem, można było jeszcze i należało stać przy swem prawie, choćby z bezbronnemi rękami! Nikt nie jest obowiązany działać, jeśli działanie moc jego przechodzi. Nikomu nie wolno przystąpić do złego, dlatego, że mu przeszkodzić nie może! Tyś był miłościwy Panie wówczas, tak samo, jak i teraz, monarchą, a więc ojcem narodu, a więc odpowiedzialnym nie tylko za całość ale i za honor państwa! Ty królu, na szczycie stojący, powinieneś był zdala przewidzieć w jaką otchłań zepsucia wpadnie naród, po tem bezdusznem poddaniu się woli sąsiadów! Odmowa króla, zmazałaby przyzwolenie Sejmu! Bez podpisu króla mógł być spełniony gwałt. Nie byłoby odstąpienia!

— Więc ja wymyśliłem, ja zawiązałem konfederacyę radomską?! zawołał wzburzony król. — Ja kazałem Potockiemu skonfederować Czerwoną Ruś, Podole, Wołyń i Bracławskie, Mniszchowi Wielkopolskę, Krasińskim Mazowsze, Rawskie i Łęczyckie, Wesslowi Krakowskie, Ossolińskim Sandomierskie, Tarle Lubelskie, krajczemu Potockiemu Brody, Radziwiłłowi Litwę a Branickiemu Podlasie? Ja? Ja ich namawiałem, by mnie zdetronizowali? O! Dziś rozumiem słowa Leszczyńskiego, do mnie wypowiedziane: „Życzę ci, aby twoi poddani okazali ci się wierniejszymi, niżeli byli dla mnie!" Ja w tej koronie, którą noszę, nie siebie lecz ojczyznę kocham! Wszak gdym rozumiał, że osoby mojej ofiara ułagodzić może natężenia sąsiedzkie na to, bez czego kraj nasz rządny i poważany być nie może, — ofiarowałem dobrowolnie złożenie dostojeństwa królewskiego! Wszak wiesz o tem dobrze mości panie Boreysza! I wówczas czemuż ofiary mojej nie przyjęto?

— Bo Imperatorowej nie było na rękę bezkrólewie. Bo Moskale tu rządzą — rzekł Boreysza.

— Czy ja ich sprowadziłem do Polski? zapytał żywo król. — Jeszcze przed wstąpieniem mojem na tron, przed reformą Czartoryskich, czyż za Augusta II-go nie gospodarzyli oni u nas, jak u siebie w domu? Odkładali Polacy od półtora wieku wszystkie sprawy publiczne z dnia na dzień — do lepszych czasów! A teraz, gdy trzeba z gruntu przerabiać stosunki wewnętrzne, prawodawcze, administracyjne, finansowe, wojskowe, sądowe, ekonomiczne i handlowe — chcecie bym naraz to wszystko zrobił!! Co czynić mogłem w tym chaosie? — Czyż nieraz całą siłą nie opierałem się zgubnym dążeniom? Czy nie opierałem się rozbiorowi?!

— Opierałeś się królu, ale ten opór u Ciebie był raczej taktyką niżli zasadą.

— Taktyką? Czy nie domagała się carowa bym wraz z Senatem wydał wojnę Turcyi? Czy nie odmówiłem? Czy nie domagał się Repnin oddania Kamieńca podolskiego wojsku rosyjskiemu? Czy nie odmówiłem? Czy nie żądała carowa przez cztery lata z rzędu, bym utworzył rekonfederacyę, któraby stanąwszy przy Moskwie powołała naród przeciw barskim ochotnikom? Czy nie odmówiłem? Czy nie zaprotestowałem przeciw uchwałom konfederacyi radomskiej, wymuszonym przez Moskwę? Czy nie odwołałem się do państw europejskich, które wzięły udział w traktacie oliwskim i karłowickim? Czy przez to nie podałem-że ręki do zgody tym wszystkim, których istotny patryotyzm pociągnął do konfederacyi barskiej?

— I cóż? Szukałeś królu pomocy u obcych, chociaż w nią nie wierzyłeś, zachęcałeś sejmy do wytrwałości, choć jej się po nich nigdy nie spodziewałeś!

— Nie unosiłem się nigdy fałszywym heroizmem. Wybierać musiałem zawsze między złem a gorszem, by nie ściągnąć na naród jeszcze większych niebezpieczeństw. Zawsze musiałem więc ustępować.

— Ustępowałeś — rzekł dalej Boreysza. — Zatrzymywałeś się miłościwy Panie i znowu ustępowałeś. Jakbyś chciał pokazać, że czynisz co możesz, że swej przysięgi dopełniasz, jakbyś na każdy zarzut późniejszy chciał zawczasu gotować argument zwycięski w wysłanej nocie, w wypowiedzianej mowie. Jest to tylko chęć utrzymania się, bądź co bądź przy tronie! I cóż by się stało? Zrzucony z tronu, byłbyś zajaśniał w Europie szerokim blaskiem, a potomność po wieczne czasy pamięć by twoją czciła! Podpisałeś królu rozbiór i cóż o tobie potomność wyrzeknie?

— Czy nie wiesz, jak było? Wszak z siłami Dworów liczyć się musiałem! A i Stany tak chciały!

— Król jest pierwszym Stanem w Rzpltej, a jakakolwiek by była decyzya innych Stanów, bez ciebie, bez twego podpisu, miłościwy Panie, to co Dwory uczyniły, mogło być tylko prostym gwałtem!

— Sułkowski powiedział mi wprost, że mi jest wygodnie grać rolę bohatera, bo mnie się nic złego nie stanie — a tymczasem naród cierpiał wskutek mego oporu!

— Sułkowski!... — rzekł pogardliwie Boreysza.

— Tandem tedy, nic zdziałać na własną rękę nie mogę. Przeszkodzą mi wszyscy w tem, co postanowię, a w czem dobro kraju widzę. Wojna Rosyi z Turcyą jest nieunikniona. Chciałem doprowadzić do przymierza Polski z Turcyą, pomimo przeszkód, przybył Numan Bej do Warszawy. I cóż? W tydzień potem Stackelberg zażądał, by odwołać Boskampa z Konstantynopola, bo Imperatorowa nie chce, byśmy tam mieli rezydencyę stałą! I Rada nieustająca uchwaliła odwołanie! I został odwołany! Związane mam ręce... Nic zrobić nie mogę...

(C. d. n.)

miesięcznych badań więcej, niż wszyscy inni podróżnicy w okresie kilku dziesiątek lat. Dostojny prelegent wyraził w końcu podziękowanie rządowi angielskiemu, władzom w Ugandzie i British East Africa za liczne ułatwienia, jakie mu poczyniono. „Szczyty Ruwenzori — mówił — przestały być tajemnicą. Nie są one najwyższe w Afryce, jak pierwej niektórzy sądzili, ale bądź co bądź położeniem swem i układem nadają się do wielce doniosłych studyów geologicznych fenomenów afrykańskich“.

Po skończonej konferencyi ozwały się gromkie oklaski, wszyscy powstali z miejsc. Książę skłonił się i opuścił scenę. Dal Verme wręczył królowej Małgorzacie złoty medal dla księcia; ta, ucałowawszy go, podała mu wysoką odznakę. Król, królowa i książęta gratulowali ks. Abruzzów, czemu towarzyszyły frenetyczne oklaski publiczności. Publiczność, zgromadzona tłumnie przed teatrem, urządziła księciu-podróżnikowi serdeczną owacyę.

K. Roszczyc.

Antipolska polityka Berlina.

W poczytnym, wiedeńskim „N. W. Journalu“, nie żywiącym bynajmniej jakiejś szczególniejszej sympatyi względem Polaków, pomieszczono bardzo surową krytykę antipolskiej polityki Berlina. W artykule tego pisma pod wymownym nagłówkiem „Weder ehrenvoll noch gesund“. (Ani nie zaszczytne, ani nie zdrowo) czytamy, że niemiecka „Polenpolitik“ poniosła nową klęskę („eine neue Schlappe“). Świadczy o tem bezstronny wyrok sądowy w sprawie sztucznie uformowanej skargi przeciw Polakom. Gnieźnieński proces przeciw polskim „tajnym związkom“ zakończył się zupełnem uwolnieniem wszystkich podsądnych. W akcie oskarżenia powiedziano, że pp. Kościelski (swego czasu „persona gratissima“ na dworze berlińskim) i poseł Chrzanowski urządzili w posiadłości pierwszego zlot sokoli, na którym dopuszczono się „zdrady stanu“, dalej „posługiwano się bronią ogniową“, a wszystko to stało się w tym jedynie celu, by „pokrzepić na duchu tajne związki, zmierzające do restauracyi dawnego państwa polskiego“. Organ wiedeński zaznacza, że motywy wyroku, mocą którego wszyscy oskarżeni zostali uwolnieni od wszelkiej winy i kary, są wyrokiem potępienia, jurydycznym i moralnym tych, którzy wystąpili ze skargą. A kto tu właściwie zawinił? „Niewątpliwie władze, które dają posłuch skinieniom z Berlina i uprawiają taką „politykę polską“, która piętnuje hańbą (macht einen hässlichen Fleck) nieskazitelną tarczę Niemiec“. Na dworze Miłosławie mówił pos. Chrzanowski o znajdującym się w parku pałacowym pomniku Słowackiego i o samym wieszczu. Jakżeż niewinną musiała być ta mowa, skoro pruski trybunał nie mógł się w niej dopatrzeć żadnej „zbrodni“! A ta broń! Nie był to oręż rewolucyonistów polskich, ale „eine Paradewaffe der Galahirschfänger“ magnata polskiego.

W procesie przeciw p. Kościelskiemu i towarzyszom sądy pruskie zdobyły się na bezstronność. Ale czy dzieje się to zawsze? „N. W. Journal“ odpowiada na to: „W walce z dziatwą polską zdobyli się sędziowie pruscy na smutną odwagę („traurigen Mut“) pozbawiania ojców i matek ich praw rodzicielskich dlatego tylko, że ich dzieci chciały modlić się w języku ojczystym, a nie po niemiecku... W rozważanym parlamencie rzeszy niemieckiej zwrócono uwagę na barbarzyństwo, jakiego nawet Rosya (!) nie dopuszcza się na młodzieży polskiej; powiedziano tam, że nawet dzieci Hererów w poł-zach. Afryce, gdzie złożono tyle ofiar niemieckiego mienia i krwi kultury chrześcijańskiej — jeżeli w ogóle przy zdobyczach kolonialnych może być mowa o kulturze i chrześcijaństwie — mogą się uczyć prawd wiary w języku ojczystym, modlić się w języku, jakim się posługują. A jednak w gminie polskich, należących do Niemiec, dzieje się inaczej. Tam się wprost zamęca młodocianą dziatwę tego świątego i chrześcijańskiego narodu“.

„N. W. Journal“ pisze dalej: „Każdy Niemiec musi się odtąd rumienieć wstydu, gdy słyszy, że naród poetów i myślicieli chce powiększyć swą sławę przez martyrologię dziatwy szkolnej, przez procesy polityczne, jakie mają wiele wspólnego z natchnieniem rosyjskich sfer carowiczowskich. Antipolską politykę pruską można kłaść na karb rządów osobistych (Wilhelma II); ale przecież Bülow w swym nieszczęsnym programie wyborczym kategorycznie zaprzeczył istnieniu rządów personalnych. A choćby znaleźli się wśród Niemców zwolennicy teoryi „cel uświęca środki“, to nawet i oni będą wstrząsali głowami wobec brutalności, jaką stosują rządowe sfery pruskie wobec niemal bezbronnych Polaków, obywateli niemieckich. I ci Niemcy muszą ją potępić.

Pruska polityka wobec Polaków nie jest zaszczytną, a tem mniej jeszcze praktyczną, zdrową; ona jest „gründlich ungesund“. Dziś już Polacy pod berłem pruskiem nie dadzą się wyniszczyć ekonomicznie. Oni wytworzyli u siebie potężny stan średni. „Za drogie pieniądze kupuje Niemiec od Polaka majątek — w tym celu, aby go można potem tanio odsprzedać Polakowi. [illegible] i ekonomicznie krzepki, jakim są Polacy pruscy, odnarodowić i wywłaszczyć — nie egzystuje“. Ale polityczy pruscy nie chcą o tem wiedzieć. Dużo jeszcze popłynie pieniędzy, nie mało przyczynią się [illegible] „plebs contribuens“; bo oto znów rząd pruski nosi się z wymagającemi wielkich wydatków planami antipolskiemi.

P. Bülow zażąda pieniędzy na kolonie, na armię, flotę, poprosi też o złoto dla hakatystów na cele antipolskie. Ale zaślepienie jest często nieuleczalnem. Wynik procesu gnieźnieńskiego — kończy „N. W. Journal“, który tak przykro podziałał na najwyższe sfery w Berlinie, gdzie politykę „polską“ zainaugurowano, będzie niewątpliwie dla systemu rozczarowaniem w walce, która „weder ehrenvoll noch gesund ist“.

Różne projekty reformy prawa wyborczego.

(Ciąg dalszy.)

We Francyi ruch literacki i polityczny za systemem proporcyonalnym jest bardzo żywy. Saripolos l. c.[1]) Bonnefoy l. c.[2]) poświęcają długie rozdziały przedstawieniu historyi tych usiłowań, podejmowanych tak w literaturze politycznej, jak i w izbie deputowanych; również piszą o nim Witt-Guizot l. c., Severin de la Chapelle, podając własny projekt[3]), Macquart[4]), podając własny projekt, Moreau (choć nie wypowiada tego dość stanowczo[5]), Yean Darey[6]), Georges Picot[7]), H. Cavailles[8]) i wielu innych, a przedewszystkiem Charles Benoist, który działa nietylko publicystycznie ale i w izbie deputowanych, jako wnioskodawca i sprawozdawca w kwestyach reformy wyborczej. Do roku 1895 odrzucający głosowanie proporcyonalne, stał się obecnie Benoist jego gorącym rzecznikiem[9]). Zwłaszcza pod wpływem doświadczeń i osobistych spostrzeżeń, poczynionych przy wyborach belgijskich, jest on stanowczo za wprowadzeniem systemu proporcyonalnego i we Francyi. „Doświadczenia belgijskie są decydujące. Podejmijmy belgijski system i u siebie; mamy przytem wszystko do zyskania“. Nie jest on jednak zwolennikiem belgijskiego systemu pluralnego, ani łączenia pluralizmu z proporcyonalnością; przeciwnie, widzi w takiem połączeniu (jak w Belgii) komplikacyę i pojmuje system proporcyonalny, jako system samoistny, nie nadający się do łączenia z innymi[10]). O niektórych wnioskach tak Benoist'a, jak i innych, stawianych w tej mierze w izbie francuskiej, mówiliśmy już nieco wyżej.

Projekt Severin de la Chapelle, wspomniany dopiero co, a nazwany przezeń „le scrutin de liste fractionnaire“, uważany jest przezeń za proporcyonalny w równym stopniu dla wszystkich i z tego powodu różniący się zasadniczo od systemów szwajcarskich i belgijskiego i od wszystkich systemów list konkurencyjnych, przy których współubiegają się ze sobą listy całkowite.

Autor projektuje, by przy pierwszem głosowaniu nie mógł być wybrany żaden inny kandydat, tylko taki, który otrzymał ilość głosów, równającą się jednej czwartej części +1 wyborców, wpisanych na listę wyborczą (bez względu na ilość wyborców, biorących udział w głosowaniu), a dopiero w drugiem głosowaniu (o ile byłoby potrzebnem) miałaby wystarczać względna większość głosujących. Wybory odbywają się wedle departamentów, kartka głosowania może zawierać tylko jedno nazwisko tam, gdzie się wybiera tylko dwóch posłów, a połowę nazwisk +1 w tych okręgach, w których wybiera się większą ilość posłów. Wyborcom wolno wpisać na kartce głosowania dowolne nazwiska, wolno im także umieścić te same nazwiska kilka razy. Obliczanie głosów odbywa się w każdym okręgu wyborczym przez proste zesumowanie głosów otrzymanych przez każdego kandydata a bez jakichkolwiek obliczeń proporcyonalnych. W tem, że przez zastowanie wotum ograniczonego (vote limité) konkurują ze sobą nie listy kompletne, lecz listy tylko częściowo wypełnione, leży uzasadnienie nazwy konkurencyi ułamków czyli frakcyi list, którą autor zaopatrzył swój projekt, różniący się tak co do punktu wyjścia jak i co do swego celu od systemów belgijskich i szwajcarskich.[11])

Macquart w projekcie wyżej wspomnianym obiera za punkt wyjścia petycyę „obywateli zamieszkałych w Paryżu“ z d. 5 grudnia 1788, wedle której „każdy Francuz, niebiorący udziału w Stanach Generalnych, ma prawo być w nich reprezentowanym, a nikt niema tego prawa w wyższym stopniu, aniżeli drugi, z czego wynika, iż każdy reprezentant ma reprezentować ilość obywateli równą tej, jaką reprezentuje każdy inny reprezentant“ (l. c. str. 74). Autor chce pozostawić we Francyi dzisiejszą ilość posłów, podzielić Francyę na 25 okręgów wyborczych, wybierających pomiędzy 17 a 45 posłów wedle zasady, iż na 70.000 ludności przypada jeden poseł i wprowadzić po okręgach głosowanie na całą listę. Spodziewa się, że wtedy funkcyonować będzie reprezentacya proporcyonalna „bardziej regularnie“.

Feliks Moreau wypowiada szereg bardzo trafnych uwag natury zasadniczej, których sens moralny, choć niewypowiedziany wyraźnie, brzmi: wprowadzenie systemu proporcyonalnego. „Czego potrzeba koniecznie systemowi parlamentarnemu?“ pyta. „Większości w kraju, reprezentowanej przez istotną większość w parlamencie“. „Z tej podstawy stanowiącej zarazem minimum, bez którego każdy rząd parlamentarny jest dotknięty trwałą niemocą, wypływa wszystko dalsze samo przez się.“ „Jeżeli się czyni wymówki systemowi rządu parlamentarnego, trzeba skonstatować, że poprawki poczynione w urządzeniach reprezentacyjnych wystarczyły zupełnie do poprawienia rządu parlamentarnego“. Następują doskonałe uwagi o potrzebie nierówności prawa wyborczego, które jest punktem ciężkości każdego systemu reprezentacyjnego (str. 73)[12]) i o organiczności prawa wyborczego (str. 74[13])) a konkluzya: reprezentacya proporcyonalna nasuwa się sama przez się (str. 73 i 75).

Głosów przeciwnych systemowi proporcyonalnemu spotyka się w obecnej literaturze francuskiej niewiele. Anonimowy autor w „Revue politique et parlamentaire“ 1901 [1]) nie odrzuca go zasadniczo, tylko radzi zastosować na próbę najpierw w tych ciałach reprezentacyjnych, w których tylko materyalne interesy są w grze, a dopiero na podstawie uzyskanych doświadczeń, o ile obawy o puszczenie w ten sposób losów polityki ogólno państwowej na tory zbyt niepewne i jeszcze nieokreślone okazałyby się płonne, godzi się na wprowadzenie zasady proporcyonalności do wyborów parlamentarnych.

Literatura systemu proporcyonalnego jest dziś już, jak słusznie zauważył G. Mayer l. c. str. 626, wprost nie do przejrzenia. Najlepszemi źródłami bibliograficznemi do tej kwestyi są Bonnefoy l. c. i Saripolos l. c., który zwłaszcza z tego względu jest cenny, że podaje także całą literaturę angielską, następnie włoską, hiszpańską, grecką i portugalską. Znajdziemy tam także, str. XXVIII całą bibliografię Hagenbach-Bischoffa, a na str. XXXI całą bibliografię Naville'a.[2])

(D. n.) *Stanisław Starzyński.*

[1]) Tom II, str. 263 sq.

[2]) Patrz str. 213—421.

[3]) Le probléme de la vraie representation politique (Revue politique et parlementaire 1901).

[4]) Comment operer la réforme électorale (tamże 1901).

[5]) Régime parlementaire et principe représentatif (tamże 1901).

[6]) A propos des élections législatives de 1902. (Revue des deux mondes 1902).

[7]) La liberté eléctorale. (Revue des deux mondes 1906).

[8]) Le mode de scrutin et la centralisation administrative. (Revue pol. et parl. 1906).

[9]) Patrz Benoist: Les deux parlementarismes; 1902. Tenże: Rapport de la commission du suffrage universel á la Chambre des Députés du 7 Avril 1905. Tenże: Le suffrage universel et l'évolution des partis politiques. (Revue des deux mondes 1904).

[10]) Charles Benoist: Secret du vote et représentation proportionnelle. Une expérience, les élections belges du 27 Mai 1906. (Revue des deux mondes 15 Aout 1906).

[11]) Przy tej sposobności krytykuje autor pomysły Lafitte'a, oparte na ideach szwajcarskich; patrz Jean Paul Lafitte: La reforme electorale, la representation proportionnelle. Paris 1897. Bibliografię pism S. de la Chapelle zobaczyć można u Bonnefoy l. c. i u N. Saripolosa l. c. str. XXXIII.

[12]) „Ustawa wyborcza w ustroju demokratycznym ....nie będzie ślepą i brutalną do tego stopnia, ażeby zapoznawać różnice zdolności i wagi społecznej pomiędzy ludźmi, których demokracya bynajmniej nie usuwa, a nawet aby dawać prawo wyborcze tym, którzy go są niegodni lub są do wykonywania go niezdolni“. Z tem ostatniem zdaniem, które jest wymierzone nawet przeciw powszechności prawa wyborczego, nie zgadzam się.

[13]) „Najgorszą rzeczą jest, jeżeli ustawa wyborcza zna tylko nagie cyfry wyborców, a zapoznaje organiczny charakter narodu, rozmaite a nierówne role, odgrywane przez jednostki, grupy i kategorye osób. Ona traktuje często cały naród, jak kupę piasku, o równych a luźnych ziarnach. ....Najniezbędniejszą reformą jest więc reforma ustawy wyborczej czyli systemu reprezentacyjnego“.

[1]) Les républicains et les élections législatives de 1902; na programm d'Union democratique, par XXX.

[2]) Zestawimy tu jeszcze niektóre rozprawy nowsze, zajmujące się specyalnie próbami wprowadzenia proporcyonalności we Francyi; Są to:

Besson: La représentation proportionnelle, Dijon 1898.

Aubry-Vitet: 1) Le suffrage universel dans l'avenir (Revue des deux mondes 1870). 2) Tenże; La vraie réforme électorale Paris 1874.

Raoul de la Grasserie: La représentation proportionnelle de la majorité et des minorités. Paris 1889.

E. Naville: Les objections à la représentation proportionnelle. Paris 1897.

René Goblet: Le scrutin de liste. (Rev. pol. et parl. 1902).

P. G. La-Chesnais: La représentation proportionnelle en France (tamże 1903).

Th. Fernenil: La réforme éléctorale et le parti progressiste (tamże 1904).

Etienne Flandrin: Scrutin de liste et representation proportionnelle (tamże 1905).

Yves-Guyot: La quéstion électorale en France t la représentation proportionnelle. Paris 1889.

Kronika.

Lwów, dnia 11 stycznia 1907.

Kalendarzyk.

W sobotę 12 stycznia Honoraty Pany. — Gr. kat. Anysyi M. — Kal. słow. Czesława. Wschód słońca 7·53, zachód 4·23.

W niedzielę 13 stycznia Hilarego — Gr. kat. Melanyi Rym. — Kal. słow. Bogomira. Wschód słońca 7·54, zachód 4·24.

W poniedziałek 14 stycznia Feliksa z Noli — Gr. kat. Henw. 1907. — Kal. słow. Radogosta. Wschód słońca 7·53, zachód 4.26.

— **W 44 rocznicę styczniową.** Towarz. wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863—4 (Lwów ul. Cicha 5) wydało następującą odezwę:

Lata 1863 i 1864 niezatartemi zapisały się głoskami na kartach stuletniej walki o niepodległość narodu polskiego. Uczestnicy ostatniego powstania narodowego zaliczają się do pokolenia, które pragnąc odkupienia narodowego, ufało, wierzyło w siły własne, choć może je przeceniało, zawsze jednak w najlepszych intencyach. Ofiarni zapaleńcy, gotowi do bezgranicznego poświęcenia, nie wahali się pójść w w krwawy, długotrwały bój z przemożnym wrogiem, często o chłodzie i głodzie, a zawsze opancerzeni niezwykłym hartem duszy.

Marzycielami nazwani, należą do tegoż samego pokolenia, które, spełniając dekret Rządu narodowego z 22 stycznia 1863, torujący drogę do usamowolnienia włościan, dało hasło i przyłożyło rękę do zespolonej pracy dla odrodzenia narodowego. Szlachetni ci szermierze wolności, w nierównej walce, nledz musieli przemocy. Wielu z nich poległo lub poniosło śmierć męczeńską, zadaną przez wroga. Z upadkiem powstania, pozostali przy życiu, jedni musieli wziąć kij tułaczy, a drudzy najliczniejsi, znaleśli tu w kraju przytułek. Wielu dotąd ubyło. Pozostała jeszcze poważna gromadka przeważnie schorzałych starców, niemogących na życie zapracować, trapi ich troska o byt. Jedyne, ostatnie dla siebie mają pragnienie, znaleść dach nad głową i chleb powszedni.

Dziś, w 44 rocznicę styczniową, mając w żywej pamięci ubiegłe wypadki, które przypomina nam ta rocznica, Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863—64 zwraca się z apelem do ogółu polskiego: Oddajmy cześć poległym, którzy ponad siły spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny. Pamiętajmy również o tych, którzy wprawdzie wynieśli życie z krwawej walki, lecz są w niedoli a zasłużyli sobie na panis bene merentium.

Z apelem tym zwracamy się przedewszystkiem do przodujących w kraju, patryotycznych stowarzyszeń i instytucyj narodowych, z usilną prośbą o urządzanie uroczystych pamiątkowych obchodów w miastach i po wsiach wśród uświadomionej ludności włościańskiej i zbieranie nawet drobnych ofiar, jako daru narodowego, na dach nad głową i chleb powszedni dla zasłużonych. Oznajmiamy nadto, że wydział towarzystwa wzaj. pomocy uczestników powstania polskiego 1863—64 bierze inicyatywę w urządzeniu uroczystego obchodu styczniowego we Lwowie, zaś delegacye tegoż towarzystwa w innych miejscowościach.

— **Odznaczenie** Dr. Karol Lubecki w Krakowie, radca Sodalicyi Maryańskiej dla panów, gorliwy protektor stowarzyszeń katolickich, zamianowany został tajnym szambelanem papieskim (cameriere segreto di spada e cappa).

— **Listy kartkowe i opaski na druki**, obecnie w używaniu będące, obowiązywać będą do 31 stycznia i będą przyjmowane przez wszystkie urzędy pocztowe, jakoteż doręczane, bez żadnej opłaty ze strony adresatów. Po tym terminie używać należy listów kartkowych (zalepek), jakoteż opasek nowego wydania, t. j. droższych, w przeciwnym razie bowiem dopłacać będzie musiał podwójną brakującą należytość adresat. Podrożenie innych gatunków korespondencyj obowiązuje już z dniem 16 bm.

— **Urzędnicy kontraktowi** wysłali deputacyę do ministra skarbu Korytowskiego z prośbą o przyznanie im także 120 koron dodatku drożyźnianego, utworzenie dodatku aktywalnego i stabilizacyę po 3 latach. Minister oświadczył, że życzenia te przychylnie zbada, jednakże musi zwrócić uwagę, że chwilowo spełnienie tych życzeń będzie trudne ze względów finansowych.

Kronika lwowska.

÷ **Rada m. Lwowa.** Na wczorajszem posiedzeniu przed przystąpieniem do porządku dziennego uchwalono na wniosek nagły dr. Wasunga wybrać komitet śledczy, który zająłby się sprawdzeniem, kto ponosi winę katastrofy na górze piaskowej; do komitetu tego powołano pp. Riedla, Pawlewskiego i Eplera, Następnie p. Laskownicki interpelował w sprawie uregulowania płac robotników miejskich i w sprawie awansu 30 nauczycielek. Na wniosek p. Jonasza uchwalono protest przeciw podwyższeniu opłat pocztowych. Z porządku dziennego uchwalono kreować 6 posad egzekutorów miejskich, uchwalono wypłacić szkole ewangelickiej subwencyę za lata 1904 i 1905 po 2.400 kor. rocznie i załatwiono kilka mniejszych spraw administracyjnych.

÷ **W kole literacko-artystycznem** w piątek 11 bm. odczyt prof. dr. Wilhelma Bruchnalskiego p. t. „Listy miłosne w Polsce w XV i XVI wieku“. Początek o 8 wieczór.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W sobotę, d. 12 bm. prof. uniw. dr. W. Bruchnalski: Dzieje kultury duchowej w Galicyi. Część I 1772—1817. Sala III uniwersytetu I p. ul. św. Mikołaja 4. Pocz. o godz. 7.

÷ **Pogrzeb ś. p. Tadeusza Jaresza** odbył się wczoraj jak donoszą z Rawy Ruskiej przy ogromnym udziale publiczności, delegacyj towarzystw, Sokolstwa, które odprowadziły zwłoki zasłużonego obywatela na dworzec, skąd przewieziono je do Lwowa.

Dzisiaj o 11 przedpołudniem odbyła się we Lwowie eksportacya zwłok z dworca głównego na cmentarz Łyczakowski. Obok rodziny, licznego grona przyjaciół i znajomych wzięły udział w pogrzebie delegacye Izby notaryalnej, delegacye Tow. „Sokół“ w Żółkwi, Sokalu, Rawie Ruskiej, delegacye okręgu i Sokoła-Macierzy. Na miejscu wiecznego spoczynku pożegnał zwłoki w gorących słowach prezes Sokoła-Macierzy dr. Czarnik.

÷ **Tyfus.** W szpitalu powszechnym zachorowała na tyfus żona tamtejszego służącego, Marya Szereń, zajęta w szpitalu praniem bielizny chorych. Z miasta przystawiono do szpitala tragarza Mozesa Sternberga, u którego skonstatowano tyfus. Sternberg należy do ludzi bezdomnych, nie wiadomo więc, w której stronie miasta nabawił się tej choroby.

Kronika krajowa.

Rusini a wybory do parlamentu. Nowy „dijacz“ w pow. złoczowskim, adw. Eug. Lewicki wzywa organizacye powiatów: kamioneckiego i przemyślańskiego, aby jak najrychlej zwołały w swych powiatach „mużiw dowiria“ poszczególnych gmin, celem dokonania wyboru powiatowych komitetów przedwyborczych. Za kilka dni taki komitet ukonstytuuje się w pow. złoczowskim. Nadto ma się odbyć w Złoczowie z końcem bm. zjazd delegatów z całego okręgu. Na tym zjeździe ma być ustanowiony kandydat i jego zastępca, oraz będzie przeprowadzona dyskusya w sprawie kompromisu ukraińców z moskalofilami. Ci ostatni odbyli już zjazd powiatowy w Złoczowie, w celu utworzenia własnego komitetu wyborczego. Dr. Lewicki pisze, że „moskalofilom chodzi widocznie o narzucenie okręgowi za wszelką cenę swej, upatrzonej już kandydatury“; a dalej: „...ja, jako organizator powiatu, ze względu na całkowite zapuszczenie złoczowszczyzny i niebezpieczeństwo ruskiej przegranej przy wyborach, użyję wszelkich zachodów, aby przynajmniej w ostatniej chwili wyborczej (jeśli nie rychlej) Rusini wystąpili pod wspólnem (z moskalofilami) znamieniem jednej kandydatury“; nie dopuści jednak do tego, aby ukraińcy przy tych wyborach zostali zmajoryzowani.

Staroruski organizator, dr. J. Drohomirecki zwołał na dziś (11 bm.) do Złoczowa mężów zaufania, mianowanych przez „nar. sawiet“ z całego okręgu wyborczego: Złoczów - Kamionka - Przemyślany.

W Czerniowie (pow. rohatyński) odbyły się zbory organizacyi gminnej, to samo w Zarwanicy (pow. podhajecki), gdzie pod kierownictwem par. P. Bilińskiego wybrano miejscowy komitet wyborczy. Na zborach w Żurawnie wybrano komitet wyborczy, złożony z ukraińców i moskalofilów. Uchwalono dalej pozakładać we wszystkich wsiach komitety miejscowe, oraz — jak „Diło“ donosi — zwrócić się do „narodnego komitetu“ i „russkiej rady“, aby nawiązały między sobą porozumienie w sprawie wyborów.

Gr. kat. seminaryum duchowne w Stanisławowie będzie otwarte we środę. Na razie znajdzie tam pomieszczenie 20 alumnów z pierwszego roku teologii. Na koszty wewnętrznego urządzenia tego seminaryum rząd przeznaczył 28.000 koron.

Pod kołami pociągu. Konduktor kolejowy Krzysztof Teschuaer, który prowadził ubiegłej nocy pociąg towarowy z Przemyśla do Lwowa, spadł obok stacyi Sądowa Wisznia ze swej budki między wagony i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego znaleziono dopiero w dobrą chwilę pod odjeździe pociągu do Gródka.

Przeciw drożyźnie mięsa. Rada miejska w Tarnowie celem umożliwienia mieszkańcom nabywania tańszego mięsa postanowiła urządzić subwencyonowaną jatkę mięsa wołowego i krowiego. W tym celu rozesłała pismo, wzywające przedsiębiorców do składania ofert. Przedsiębiorca, którego oferta będzie przyjętą, otrzyma od gminy bezpłatne używanie jatki miejskiej z urządzeniem i lodownią, oraz pewne wynagrodzenie.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano wczoraj znowu ruch ogólny na szlakach Kołomyja-Stefanówka, Czortków-Husiatyn, Wygnanka-Skała, Teresin-Iwanie puste, Ostrów-Berezowica-Kopyczyńce i Biała czortkowska-Zaleszczyki aż do odwołania.

Ze Stanisławowa donoszą, że w sprawie skradzenia worka pocztowego z 54.000 kor. aresztowano funkcyonaryusza pocztowego Pawłowskiego.

Z Czerniowiec donoszą nam, że przy wczorajszych wyborach do rady miejskiej w I kole wyborczem zwyciężyła lista koalicyjna, skutkiem czego z Polaków weszli do rady: dr. Kajetan Stefanowicz, dr. Stanisław Kwiatkowski i radca Julian Trompeteur.

Kronika powszechna.

§ **Agitacya antikościelna w Pradze.** Te stowarzyszenia akademickie w Pradze, które mówią o sobie, że stoją na gruncie wolnomyślnym a w istocie stoją na gruncie bezwyznaniowym, przedłożyły senatowi uniwersytetu praskiego memoryał z żądaniem wyłączenia fakultetu teologicznego z programu nauk uniwersyteckich. Żądają natomiast utworzenia na fakultecie filozoficznym katedry dla porównawczej nauki religii, historyi religii i kościoła i powierzenia tych katedr profesorom „wyznaniowe nie interesowanym“, czyli bezwyznaniowym!

§ **7,000 metrów nad ziemią.** Dwaj aeronauci włoscy, pp. Celestyn Usuelli i Karol Crespi, pierwsi, którzy przebyli Alpy balonem (w listopadzie r. b.), dokonali w dniu 24. grudnia wzlotu do niezwykłej wysokości 7.000 metrów. Do tej wysokości dotarło przed nimi niewielu aereonautów.

Do wycieczki użyty został nowy balon „Aviator“, pojemności 1,400 metrów sześciennych. Aeronauci wznosili się trzykrotnie, zanim dotarli do pożądanej wysokości. Za pierwszym razem wyruszyli z placu Broni w Medyolanie o godzinie 11 przed południem. Balon napełniony był gazem tylko do połowy i wzniósł się powoli do wysokości 5,000 metrów. Na tym poziomie temperatura była już bardzo niska, termometr wskazywał 21 stopni poniżej zera i gaz oziębiał się bardzo szybko. Wobec niemożności wzniesienia się wyżej, aeronauci zdecydowali się wrócić, aby powiększyć zapas gazu. Około godziny 3-ej wylądowali na przedmieściu Medyolanu; podróż powrotna trwała 21 minut. Po zaopatrzeniu się w świeży gaz, pp. Crespi i Usuelli wznieśli się po raz drugi. Tym razem jednak wypadek — zerwanie się jednej z lin zmusił ich do szybkiego powrotu. Dopiero za trzecim aeronauci wznieśli się do wysokości siedmiu tysięcy metrów. Podróż trwała godzinę i dziesięć minut. Na tej milowej wysokości mróz panował iście podbiegunowy: termometr spirytusowy wskazywał 40 stopni poniżej zera; w termometrze zwykłym rtęć zamarzła. Aeronauci utrzymali się na poziomie 7,000 metrów prawie przez godzinę — ponieważ jednak dochodziła już godzina 5 a nie chcieli wracać po nocy, zaczęli wypuszczać gaz z balonu. Spadali z wielką szybkością — cała droga powrotna zajęła im 18 minut wylądowali jednak szczęśliwie, kończąc ciekawą wycieczkę bez żadnego szwanku.

§ **Poeta-marynarzem.** Prezydent Roosevelt miał zawsze jakąś szczególniejszą predylekcyę do baśni morskich pióra znanego poety. James B. Connolly'ego. Zaprosił on pisarza do siebie i ten był częstym gościem w Białym domu, a także w wiejskiej posiadłości Roosevelta. Zaproponował on autorowi, aby wstąpił do marynarki amerykańskiej, poznał życie na pokładzie okrętów wojennych i stał się dla floty amerykańskiej tem, czem Kipling jest dla armii angielskiej. Conolly bez namysłu zaciągnął się w szeregi floty i dziś pełni obowiązek Yeoman'a na pokładzie pancernika „Alabama“. Poeta ma wprawdzie własną kabinę, ale po za tem musi pełnić wszystkie obowiązki, związane ze służbą okrętową. A spełnia on je z jak największą ścisłością.

Zmarli.

Antoni Fibich, notaryusz, żołnierz z r. 1863, umarł wczoraj w Mielcu. Był to człowiek nieskazitelnej prawości, najlepszy i gorący obywatel; w służbie publicznej brał zawsze żywy udział, pracował w radzie powiatowej i miejskiej i żywo zajmował się wszystkiemi sprawami politycznemi. Wydał też kilka broszur i rozpraw politycznych. Cześć jego pamięci.

Józef Bornstein, publicysta i redaktor, zmarł w San Remo na chorobę piersiową, przeżywszy lat 40. Pochodził z Warszawy, lecz kształcił się w Krakowie i tam rozpoczął zawód dziennikarski jako korespondent „Gazety Handlowej“ warszawskiej i doryweczy współpracownik „Kuryera Krakowskiego“, wydawanego przez K. Bartoszewicza. Równocześnie próbował także sił na polu literackiem, napisał jednoaktówkę „Ach to paradne“ i założył nawet własny tygodnik literacki „Myśl“. Pismo to jednak nie utrzymało się i Józef Bornstein przeniósł się do Lwowa i tu wstąpił do redakcyi „Słowa Polskiego“. Był nadzwyczaj pracowitym, cechował go zawsze wielki zapał dziennikarski i duże aspiracye, które zawsze cenić należy. Pod ich też wpływem założył we Lwowie pismo codzienne „Dzień“. Lecz i to pismo nie miało powodzenia i Józef Bornstein, rozgoryczony, ze zdrowiem zniszczonem przeniósł się przed trzema laty do Warszawy, gdzie wstąpił do redakcyi „Nowej Gazety“. Tymczasem jednak choroba piersiowa postępowała, musiał coraz częściej odrywać się od pracy zawodowej i szukać zdrowia w cieplejszym klimacie, aż wreszcie chorobie tej uległ. W kołach dziennikarskich pozostawił po sobie życzliwą pamięć.

† Ks. biskup Kuliński.

Dyecezya kielecka i Kościół katolicki w Polsce poniosły przez zgon ks. biskupa Kulińskiego niepowetowaną stratę. Ważniejsze daty z życia śp. ks. biskupa podaliśmy już wczoraj. Prekonizowany w r. 1872 na biskupa in partibus i konsekrowany w Petersburgu, zarządzał ks. Kuliński dyecezyą jako biskup administrator; z utworzeniem w r. 1883 dyecezyi kieleckiej, został jej biskupem dyecezyalnym. Niezależnie od prac kapłańskich i obowiązków konsystorskich, był ks. biskup Kuliński przez lat 29, od r. 1852 do 1881 profesorem seminaryum kieleckiego. Połowa przynajmniej księży w tej dyecezyi kształciła się pod jego przewodnictwem. Wykładał teoryę dogmatyczną, katechetykę i wymowę kaznodziejską. Śp. biskup Kuliński zarządzał dyecezyą swą najgorliwiej i z wielką miłością. Nie masz parafii w całej dyecezyi, w którejby sam osobiście nie był. Umiał, jak nikt, nauczać i pocieszać, umiał trafiać do przekonania słuchaczy, podnieść ich ducha, pokrzepić i umocnić w wierze. Mało kto dorównywał mu w dobroczynności, świadczonej rozumnie, a z wielkiem sercem. Nikt nie zliczy tych, którzy kołatali do niego biedą przyciśnięci, od młodzieży, w zaraniu życia pomocy potrzebującej, do ubogich, którym na chleb powszedni zabrakło. Nikt progów jego bez zapomogi nie opuścił. Odkąd powstało w Kielcach tow. dobroczynności, biskup Kuliński był gorliwym jego członkiem i ofiarodawcą. Przystępny, w obejściu ujmujący, szczery i gościnny chętnie gromadził około siebie kapłanów i ziemian, żywo interesował się sprawami wszystkich swoich dyecezyan. W czasie wizyt pasterskich wglądał pilnie we wszystkie ich potrzeby, spieszył z radą i pomocą, z błogosławieństwem pasterskiem, starał się zachęcić wszystkich do bogobojnego życia, do dbałości o chwałę Kościoła świętego, do wiernego i ścisłego wykonywania obowiązków, sam świecąc wszystkim przykładem. Łagodny dla innych, surowym był dla siebie samego. Dnia 24 października 1897 śp. ks. biskup Kuliński obchodził ćwierćwiekowy jubileusz biskupstwa swojego a 4 września 1899 pięćdziesięciolecie kapłaństwa.

Z całego świata.

Chrystiania. Nie tylko tutaj, ale i w wielu innych miejscowościach Norwegii dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Paryż. W pałacu papieży w Avignonie odkrył burmistrz miasta w pokoju, który zajmował niegdyś papież Klemens VI, pod tynkiem wspaniały fresk z XIV wieku. Dalsze prace około usunięcia tynku i odsłonięcia malowideł ściennych prowadzić będą rzeczoznawcy.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 10 stycznia 1907. roku o godz. 7 rano. Czerniowce —0·1 Tarnopol —·—. Lwów —·0, Sanok —·— Przemyśl —·—. Jarosław —0·8 Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków — 0·0 Praga —2·9 Wiedeń —8·2 Semmering —0·3 Budapeszt — 3·7. Ischl +0·0 Riva +1·4 Tryest +8·2 Celsyusza.

Z KRAKOWA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Członkowie krakowskiej rady miejskiej tworzyli dotychczas dwa stronnictwa: Koło radzie-

dzie i opozycyjne. Obecnie donoszą, że z koła radzieckiego ma wystąpić kilkunastu członków a między tymi prof. dr. Ulanowski, adw. dr. Koy, adw. Łepkowski i inni i utworzyć tzw. „centrum".

— Przewodniczącym nowego klubu, jaki się utworzył w radzie miejskiej z części członków większości, jest radca dworu Matusiński, zastępcą radca sądowy Muczkowski, sekretarzem adw. dr. Bykowski. Klub nowy nie ma żadnego zabarwienia politycznego i będzie popierał każdą sprawę ważną dla miasta, bez względu, czy pochodzić będzie z większości, czy z miejszości.

— Z chorych, którym na klinice wstrzykiwano przetwory rtęciowe, zmarł jeszcze Władysław Kozik, czeladnik masarski, liczący lat 24.

— Aresztowano w Krakowie 57-letnią Maryę Szczerbowską z Nowego Targu, która trudniła się zawodowo ułatwianiem popisowym wychodźtwa do Ameryki.

Z POZNANIA

O polski katechizm.

W Pile toczył się w poniedziałek proces przeci majstrowi malarskiemu, Cerajewskiemu, o obrazę nauczyciela Günthera, a to z powodu, że Cerajewski zażądał listownie zwrotu zabranej jego dziecku przez p. Günthera niemieckiej książki do nabożeństwa, na której umieścił dopisek: „Tego dziecku memu czytać nie wolno". Sąd skazał Cerejewskiego na 6 miesięcy więzienia.

Polska akcya wyborcza.

Gazety niemieckie donoszą, że Polacy w oba wrocławskich okręgach wyborczych zamierzają postawić kandydaturę mecenasa Bernarda Chrzanowskiego z Poznania. Byłby to pierwszy kandydat polski na posła z Wrocławia.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Przy wysyłaniu — o czem donosiliśmy — 22 więźniów z więzienia w Mokotowie, skazanych przez sądy wojenne na ciężkie roboty, rozegrały się tragiczne sceny. Przed więzieniem zebrało się duże grono osób, krewnych i znajomych, chcących pożegnać skazańców i zasilić ich zapomogami na drogę. Tymczasem nagle wojsko otoczyło czekających i rozpoczęło rewizyę. Między otoczonymi powstał popłoch, kobiety rzuciły się do ucieczki, lecz sołdaci ścigali je i ostatecznie bardzo wiele osób uwięziono, niewiadomo za co.

— W dalszym ciągu obrad zjazdu robotników chrześcijańskich w Warszawie wyjaśniał ks. Matulewicz ustawę stowarzyszenia, mającego na celu podniesienie stanu robotniczego pod względem religijnym, moralnym, umysłowym, społecznym, materyalnym i narodowym, według zasad Kościoła rzym. kat. Poza stowarzyszeniem każdy członek może należeć do wszelkich partyi politycznych, stojących na gruncie narodowym, zgodnych z zasadami wiary. Inż. Piotrowski przedstawił projekt centralnego zarządu, p. Cezary Łagiewski wygłosił odczyt o kasach w ogóle i o kasach wspólnych, t. zw. centralnych. Odczytano też sprawozdanie redakcyjne i administracyjne „Pracownika polskiego". Ks. arcybiskup warszawski nadesłał przez ks. Godlewskiego błogosławieństwo pasterskie, od ks. biskupa kujawsko-kaliskiego nadeszła depesza z błogosławieństwem dla zjazdu.

— Wczoraj rano krążyła w Warszawie koło stacyi towarowej gromada bandytów i ograbiała składy węgla. Gdy, obłowiwszy się, weszła do jednej z piwiarń, policyant śledzący bandytów, naprowadził na ich ślad oddział wojska, i na jego czele wszedł do piwiarni, ale zaraz u wejścia legł trupem, ugodzony kilkoma strzałami. Wojsko dało salwę, jeden bandyta padł. Na odgłos strzałów nadbiegł rewirowy na czele licznego patrolu i mimo gęstego ognia ze strony uciekających bandytów dwóch ujęto. Trzech zaś uciekło. Okazało się, że aresztowani byli robotnikami bez zajęcia.

— Nocy onegdajszej aresztowano w Warszawie 50 członków organizacyi bojowej partyi socyalno-demokratycznej, z których większa część należy do klasy robotniczej.

Ruch artystyczno-literacki

* **Opera** („Samson i Dalila" Saint-Saensa). Jak dalece artystyczne powodzenie tego zajmującego dzieła muzycznego zawisłem jest od odtworzenia głównych postaci, można było wczoraj spostrzec, gdy partyę Samsona śpiewał p. Bandrowski. Postać tę p. Bandrowski kreował na naszej scenie w zeszłym sezonie; ponieważ artysta ten przez naturę hojnie został wyposażony we wszelkie zalety sceniczne, zarówno aktorskie, jak i muzyczne, przy odtwarzaniu postaci bohaterskich wprost niezbędne i decydujące, przeto znakomity ten artysta był wstanie dać nam postać, najbardziej zbliżoną do oryginału i tem samem w naszej wyobraźni wywołać usprawiedliwione złudzenie, iż takim tylko mógł być biblijny bohater Samson. Nasza dyrekcya teatru, nie chcąc lub nie mogąc pojąć tych niezwykłych a w tym wypadku koniecznych zalet scenicznych p. Bandrowskiego, odważyła się z początkiem sezonu oddać partyę Samsona śpiewakowi młodemu, wprawdzie obdarzonemu bardzo pięknym głosem, lecz pod innymi względami artystycznie niedorosłemu do tej partyi i, jak się można było spodziewać, zrobiła zawód tak publiczności, jak i śpiewakowi, który zrażony pierwszem niepowodzeniem, nie chciał więcej śpiewać tej partyi. Wracając do pierwszej obsady, dyrekcya teatru przywróciła temu pięknemu dziełu dawny i należyty urok a słuchaczom, mogącym znowu podziwiać tę wzorową kreacyę P. Bandrowskiego, sprawiła artystycznie uzasadnione zadowolenie. Jak dawniej, tak i wczoraj publiczność licznie zgromadzona zachwycała się tą niezrównaną kreacyą i dawała temu zachwyceniu wyraz, wywołując po każdym akcie liczne razy p. Bandrowskiego oraz p. Oleskę i p. Ludwiga, którzy również wielce przyczynili się do utrzymania na wysokości artystycznej tego przedstawienia wczorajszego.

Przedstawieniem kierował dobrze p. Rukawina, tylko w orkiestrze raził brak dostatecznej ilości skrzypiec. W ogóle cały obecny skład orkiestry ilościowo i jakościowo stoi na znacznie niższym poziomie artystycznym, aniżeli w sezonie ubiegłym. Reforma i uzupełnienie orkiestry są konieczne, jeśli orkiestra ma w rzeczywistości podołać swemu zadaniu.

Grd.

* **Uczczenie pamięci śp. Stanisławskiego.** W Krakowie zawiązał się komitet, który celem uczczenia pamięci śp. Stanisławskiego, zainicyował składki na fundusz stypendyjny imienia zmarłego. Z funduszu tego corocznie wyznaczanoby nagrodę jednemu z uczniów Akademii Sztuk pięknych w Krakowie za najlepszą pracę pejsażową.

* **„Wieczerzy Pańskiej" Leonarda da Vinci** nie będzie już można ocalić od zniszczenia — tak orzekła komisya artystyczna, w skład której wchodzili między innymi: dyrektor gen. sztuk pięknych, Corrado Ricci, prof. Camillo Boito i architekt Luca Beltrami. Obejrzeli oni słynny fresk, znajdujący się ... klasztornego S. M. Delle Grazie w Medyolanie. Bezpośrednie niebezpieczeństwo malowidłu temu nie zagraża, atoli tynk z malowidłem łuszczy się ciągle i odpada w maleńkich kawałkach. Częsta zmiana temperatury w Medyolanie, oraz pył z licznych w tem mieście kominów fabrycznych docierający wszędzie, szkodzą dziełu Leonarda da Vinci niepomiernie. Artysta mieszał do farb za wiele oleju i dlatego malowidło nie trzyma się wilgotnej ściany. O odjęciu fresku na sposób pompejański i mowy być nie może. Komisya znawców nie podała wcale środka, któryby zdołał ocalić arcydzieło od zupełnej zagłady.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Betleem polskie" Rydla — wieczór wyjątkowo o 7 „Lohengrin" Wagnera. Występ Aleksandra Bandrowskiego i Ireny Bohuss.

W niedzielę pop. „Pani Walewska" Gąsiorowskiego i Nikorowicza — wieczór „Słodka dziewczyna".

W poniedziałek „Zażarty automobilista".

We wtorek po raz pierwszy „To coś!" operetka Weinbergera.

We środę po raz pierwszy „Moralność pani Dulskiej", tragikomedya kołtuńska w 3 aktach przez Gabryelę Zapolską.

Ostatnie wiadomości.

Ruch przedwyborczy z okazyi wyborów uzupełniających dwóch posłów do sejmu krajowego wre w całej pełni w pow. borszczowskim i starosamborskim. W gminach pow. borszczowskiego prawybory wypadły przeważnie na korzyść kandydatury p. T. Czarkowskiego-Golejewskiego. To naturalnie dało „Diłu" pochop do rozpisywania się o jakichś „wyborczych rozbojach", dokonanych przez „odwiecznych wrogów" ukraińskiego narodu. Wybór posła odbędzie się we wtorek.

W pow. starosamborskim bardzo energiczną, choć zręcznie ukrywaną agitacyę prowadzi kandydat narodowiecki, ks. J. Jaworski ze Strzelbic. Donosi on do „Diła", że urządza wraz ze swymi zwolennikami we wszystkich wsiach powiatu przedwyborcze zbory. Agitatorzy nie głosili tego w gazetach, bo ogłaszanie zborów w gazecie wcale nie przyczynia się do zwiększenia ilości uczestników, a powiadamianie przeciwnika w kampanii wyborczej o tem, co ma się robić, jest tem samem, czem zdradzanie wojennych planów wrogowi w czasie wojny. W pow. starosamborskim urządzili Rusini dotąd 22 zborów. Z ramienia „rady narodnej" w Starym Samborze mają się odbyć zbory przedwyborcze, w stolicy powiatu 15 bm., w Chyrowie 16 bm., w Strzałkach 17 b. m.

Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego omawiano po części sprawę koleji lokalnych w naszym kraju, a następnie przedłożenie rządowe co do zabezpieczenia wolności wyborów. Prezes Abrahamowicz podniósł, że dzięki inicyatywie polskich członków komisyi wyborczej, przedłożenie rządowe w trzech kierunkach zmieniono, jednakże niemożliwem jest głosować za §. 18 w brzmieniu uchwalonem przez komisyę wyborczą. Nad kwestyą tą wywiązała się dłuższa poufna dyskusya, która dzisiaj będzie dalej prowadzoną.

Z Temeszwaru na Węgrzech donoszą, że gdy tamtejszy Związek pracodawców nie zdołał do skutku doprowadzić rokowań z nową utworzoną partyą socyalistyczną w sprawie kontraktów, dotyczących tegorocznych robót polnych, wysłał delegatów do Galicyi, którzy mają się postarać o zapewnienie dla Węgier 50.000 robotników rolnych z Galicyi.

Obecna sesya rady państwa kończy się w tym miesiącu. Tymczasem na onegdajszej konferencyi przełożonych klubów parlamentarnych prezydent ministrów br. Beck zaproponował aż 33 projektów ustaw, które mają być uchwalone, a między tymi o podwyższeniu płac i o kredytach wojskowych, co naturalnie da powód wielu posłom do wygłoszenia sporej ilości przemówień. Konferencya przełożonych klubów dodała do tego programu pracy parlamentarnej, przedłożonego przez br. Becka, jeszcze kilka ustaw — ale zdaje się, że dla krótkości czasu i te proponowane przez br. Becka ustawy nie będą mogły być uchwalone. Wspominamy o tem, aby zwrócić uwagę Koła polskiego, by odpowiednie miejsce w porządku prac zabezpieczyło t. zw. sprawie kongruy. Jest to kwestya wprost piekąca, a nie można mieć żadnej nadziei, aby przyszły parlament, powstały z powszechnych wyborów, zechciał się nią zająć. Koniecznem tedy jest załatwienie jej teraz.

Uchwalona przez obie Izby Rady państwa ustawa naftowa otrzymała sankcyę cesarską.

Telegramy i telefonematy

z dnia 11 stycznia 1907.

Posiedzenie wczorajsze.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad ustawą o numerus clausus dla izby panów p. Starzyński w dalszym ciągu swej mowy wyraził ubolewanie, że w skład izby panów nie wchodzą członkowie z wyboru i że kraje, będące w państwie politycznemi jednostkami, składającemi to państwo, nie mogą wysyłać swych reprezentantów do izby panów. Usunięcie z jednej izby parlamentu wyborów sprzeciwia się dotychczasowej tradycyi austryackiej, gdyż wszystkie konstytucye austryackie od r. 1848 do 1861 polegały na izbie, wychodzącej z wyborów.

Co do „numerus clausus" oświadcza, że nieograniczona liczba członków jakiegoś ciała wyborczego jest anomalią i rzeczą nieodpowiednią. Obecnie rząd ma władzę nad wszystkiemi uchwałami izby panów, gdyż jeśli uchwała izby panów nie jest mu przyjemną, to nie potrzebuje przedkładać jej do sankcyi, lecz może powołać do izby panów nowych członków, spowodować przez to zmianę w ugrupowaniu się stronnictw i obalić uchwaloną przez izbę panów ustawę. Dlatego też we wszystkich prawie państwach system ten zarzucono, a w Anglii król od wieków nie zamianował żadnego dożywotniego członka izby lordów.

Nie można się więc dziwić, że członkowie izby panów zażądali „numerus clausus", gdyż bez niego nie są pewni swych własnych uchwał, a taki stosunek podkopuje znaczenie parlamentu i niszczy polityczne znaczenie połowy parlamentu. Kto jest za systemem dwuizbowym, a stronnictwo mowcy jest za tem, ten musi się oświadczyć za „numerus clausus".

Dalej wyraził mowca życzenie, aby postanowienia § 5 ustaw zasadniczych były odpowiednio wykonywane. Ustawa powiada, iż do izby panów mają być powoływani mężowie, którzy zasłużyli się około państwa, Kościoła, wiedzy i sztuki. Te kategorye można podzielić na dalsze stopnie i powoływać do izby takich ludzi, którzy się zasłużyli około ekonomii społecznej, przemysłu i oświaty. Byłoby bardzo pożądanem, aby rząd przy przyszłych nominacyach utrzymał się ściśle systemu, ustanowionego w ustawie i mężów takich, którzy zasłużyli się około państwa, nie powoływał tylko z biurokracyi (Potakiwania). Faktem jest, że w izbie panów biurokracya jest zanadto silnie reprezentowana.

W końcu mowca wzywał rząd, aby przy mianowaniu nowych członków izby panów uwzględniał kraje i narodowości i oświadczył, że głosować będzie za ustawą.

P. hr. Sternberg przemawiał przeciw numerus clausus, gdyż spowoduje on ciągłe konflikty między obiema Izbami; domagał się, aby powoływano do Izby panów także reprezentantów prasy, burmistrzów większych miast, rektorów uniwersytetów, prezesów Izb handlowych i Tow. rolniczych; w końcu krytykował zachowanie się Izby panów w sprawie reformy wyborczej.

Prezydent gabinetu br. Beck oświadczył iż z wielu przyczyn przemawiać musi za przedłożoną ustawą. Będzie ona cennem wzbogaceniem nowej konstytucyi, gdyż zabezpieczy Izbę panów przed tem, iż skład jej nie będzie stosowany do chwilowych potrzeb politycznych. Decydującem jest to, że nowa ustawa będzie zakończeniem akcyi, mającej na celu nowe ukształtowanie nowych stosunków konstytucyjnych. Mowca prosi więc o przyjęcie tej ustawy. Odpowiadając na wywody p. Starzyńskiego, mowca stwierdził, że niewątpliwie wliczyć należy do numerus clausus tych dożywotnich członków Izby panów, którzy przyjmą mandat do Izby poselskiej, gdyż z chwilą utraty tego mandatu, stają się napowrót członkami Izby panów. W sprawie interpretacyi tych postanowień konstytucyi, wedle których zasługi około państwa mogą służyć za podstawę powołania do Izby panów, wskazuje mowca, że interpretacya ta była bardzo szeroką, że uwzględniano zasługi, położone około dobra publicznego, a także zasługi na polu ekonomicznem i około rolnictwa. Tych zasad rząd i w przyszłości trzymać się będzie, a także będzie uwzględniał, aby wszystkie kraje miały w Izbie panów swych reprezentantów.

P. Kramarz oświadczył się za przedłożeniem i wyraził życzenie, aby przy nowych nominacyach uwzględniano w większej mierze narody słowiańskie, a zwłaszcza naród czeski.

Na tem dyskusyę zakończono i ustawę o numerus clausus przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu w brzmieniu uchwalonem przez Izbę panów.

Następnie rozpoczęła Izba obrady nad ustawą o ochronie wolności wyborów i po krótkiej dyskusyi ogólnej przystąpiła do dyskusyi szczegółowej.

Na tem obrady przerwano.

Przy końcu posiedzenia odczytano wnioski i interpelacye. Między wnioskami naglącymi znajduje się wniosek w sprawie przedłożenia rządowego o kredycie wojskowym.

Następne posiedzenie dziś o 11 rano.

Posiedzenie dzisiejsze.

Wiedeń. Posiedzenie izby posłów zaczęło się dziś o 11 m. 15. Minister rolnictwa przedłożył zamknięcie rachunkowe państwowego funduszu melioracyjnego za r. 1905. Minister skarbu przedkłada projekt ustawy upoważniającej rząd do niezawierania z rządem węgierskim traktatu dodatkowego do traktatu o monecie i walucie tudzież projekt ustawy w sprawie dalszego wybijania monet niklowych.

Izba przystąpiła do dalszej rozprawy nad ustawą o ochronie wyborów, do obrad nad §§ 1—14.

Prezydent oznajmia, że p. Ferjanczic z powodu choroby nie może uzasadnić swego wniosku mniejszości i dlatego go cofnął.

Sprawozdawca mniejszości p. Malik, nieobecny na sali, traci głos.

Pp. Choc i Vogler uzasadniali swe wnioski mniejszości w sprawie nadużycia władzy urzędowej.

P. Hruby uzasadnia wniosek mniejszości w sprawie trwania następstw kary.

Minister sprawiedliwości Klein oświadczył się przeciw wnioskom Voglera i Choca, wskazując na swe oświadczenie w komisyi, iż ustawy istniejące dają już wystarczającą ochronę przeciw nadużywaniu władzy urzędowej. Również oświadczył się przeciw wnioskowi Hrubego, natomiast polecił do przyjęcia wniosek p. Erba, ustalający trwanie skutków kary na lat 6.

P. Sobotka oświadcza się za wnioskami mniejszości Choca i Voglera.

Noske polemizuje z chrześcijańsko-socyalnymi posłami, zaznaczając, że właśnie agitacya wyborcza tego stronnictwa czyni niniejszą ustawę konieczną.

P. Adler oświadcza, że socyalni demokraci powitaliby ustawę z radością, gdyby udzielała ona ochrony warstwom pod względem gospodarczym słabszym; rzecz ma się jednak przeciwnie. Co się tyczy paragrafu kaznodziejskiego, to w obec potężnej organizacyi duchowieństwa w Austryi wszelkie ustawowe postanowienia są bezskuteczne.

Posiedzenie trwa dalej.

Koleje lokalne.

Wiedeń. Komisya kolejowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem p. Schlegla; wziął w niem udział także minister kolei Derschatta. Obradowano nad szeregiem przedłożeń o kolejach lokalnych. W dyskusyi oświadczył minister Derschatta, że ze strony rządu zaproponowano gwarancyę dla tych linij, które są już odpowiednio przygotowane. Z tego powodu można było co do linij Jasło-Konieczna zaproponować tylko wypracowanie projektów szczegółowych, gdyż brak jeszcze odnośnego materyału, rząd jednak ma poważny zamiar linię tę jaknajrychlej wybudować. Co do kolei w powiecie myślenickim, rząd projektował linię wąskotorową Podgórze-Myślenice Lubień i zapewnił dla niej znaczne finansowe poparcie, w ostatnim jednak czasie zamiast tego powstał projekt kolei normalnotorowej Swoszowice-Myślenice, którą rząd z pewnością wydatnie poprze. Co do żądań w sprawie kolei lokalnej Kołomyja-Stefanówka, rząd nie wystąpi przeciw odnośnemu wnioskowi. Upaństwowieniem kolei lokalnej Trzebinia-Skawce zajmuje się rząd już od pewnego czasu; kwestya ta wywołuje tem mniej wątpliwości, że nie spowoduje to obdłużenia finansowego.

Komisya przyjęła przedłożenie o kolejach lokalnych, oraz przedłożenia rządowe w sprawie opracowania na koszt rządu projektu linii Jasło-Konieczna i w sprawie dodatkowej umowy o frachtach kolejowych.

Wiedeń. Na naradzie polskiej komisyi kolejowej i parlamentarnej uchwalono na wniosek pp.: Struszkiewicza i Pastora żądać: 1. aby rząd przedłożenie o kolei Jasło-Konieczna uzupełnił postanowieniem, że budowa rozpocząć się ma najpóźniej w 1909 r.; 2. aby rząd złożył obowiązującą deklaracyę co do budowy kolei Myślenice-Mszana dolna.

Komisya konstytucyjna.

Wiedeń. Komisya konstytucyjna załatwiła na dzisiejszem posiedzeniu ustawę o przeprowadzeniu aktu generalnego z Algeciras i wybrała dr. Grabmajera sprawozdawcą do Izby.

Dostawy wojskowe.

Wiedeń. Centralna organizacya rolnicza uchwaliła wczoraj wniosek nagły, wzywający rząd do rozdziału dostaw wojskowych ściśle w stosunku kwoty, jednakże z wliczeniem ceł, tak, że stosunek byłby: 75 prc. na Austryę, a 25 prc. na Węgry; dalej wniosek domaga się, aby delegacya austryacka corocznie wybierała osobną komisyę dla sprawy dostaw wojskowych. Poseł Schreiner wniósł dodatek wzywający ministerstwo rolnictwa, aby przeznaczyło znaczniejszą kwotę na popieranie swojskiej hodowli bydła.

Wniosek ten poparł pos. Gniewosz, poczem po krótkiej dyskusyi go przyjęto.

Również przyjęto wniosek o utworzenie w ministerstwie rolnictwa departamentu dla kontroli i ewidencyi dostaw wojskowych.

Koło polskie.

Wiedeń. Dziś rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem przeprowadzono poufną dyskusyę w sprawie stanowiska Koła polskiego wobec przedłożeń rządowych o ochronie wolności wyborczej i nietykalności poselskiej. Postanowiono głosować za temi przedłożeniemi, jednakże z kilku zmianami w poszczególnych postanowieniach.

Następnie uchwalono domagać się, aby polepszenie bytu urzędników w myśl przedłożenia rządowego nastąpiło z dniem 1 stycznia 1907 r., przez co stałaby się zbyteczną zapomoga chwilowa.

Izba panów.

Wiedeń. Izba panów przyjęła na początku posiedzenia jednomyślnie wniosek prezydyum, aby arcyks. Rainerowi wyrazić imieniem Izby życzenia przy sposobności 80. rocznicy urodzin.

W obec wyrażonych z wielu stron życzeń przerwał następnie przewodniczący posiedzenie do g. 4. popołudniu.

Pensye wdów i sierót po wojskowych.

Wiedeń. Rząd przedłożył dziś projekt ustawy o uregulowaniu pensyj wdów i sierót po wojskowych. Według tego projektu pensya wdowy po wojskowym w I randze wynosić ma 5400 K, w II 5400 K, III 5000 K, IV 3500 K, V 2500 K, VI 2000 K, VII 1500 K, VIII 1200 K, IX 1000 K, X 900 K, XI 750 K, XII 700 K.

Wdowy po gażystach wojskowych, którzy nie mają żadnej rangi, otrzymywać będą 1/3 część pensyi zmarłego męża, a najmniej 400 koron.

Sieroty otrzymywać będą 1/5 część pensyi zmarłego ojca.

Co do wdów starego stylu to pensje ich będą podwyższone w V klasie na 2000 koron; VI na 1700, w VIII na 1500, w IX na 1000, w X na 900, w XI na 750, w XII na 700 kor.

Sejm węgierski.

Budapeszt. W sejmie węgierskim wniósł minister honwedów Jekelfalussy przedłożenie w sprawie ustanowienia kontyngentu rekrutów na r. 1907. Przedłożenie żąda tej samej liczby rekrutów, jak na r. 1906

Następnie sejm obradował nad wnioskiem komisyi nietykalności poselskiej o postawienie byłego ministra sprawiedliwości Plosza w stan oskarżenia za naruszenie nietykalności kilku posłów, między nimi Banffy'ego z powodu znanych zajść w dniu 13 grudnia 1905 r. P. Csicsamazia (z partyi niezawisłości) przemawiał przeciw temu i wniósł, aby odesłano go napowrót do komisyi. Po dłuższej dyskusyi wniosek p. Csicsamazii przyjęto.

Sejm przystąpił do dalszej dyskusyi nad budżetem, mianowicie nad budżetem ministerstwa oświaty. P. Henczy (partya ludowa) atakował profesorów uniwersytetu budapeszteńskiego i podniósł, iż na uniwersytecie tym znajduje się 32 proc. żydów. Żądał wprowadzenia na uniwersytecie numerus clausus dla żydów. Krytykował także stosunki, panujące w gimnazyach na Węgrzech.

Z ziem polskich.

Ks. arcyb. Symon w liście do redakcyi warszawskiego „Słowa" zapewnia, że dekret Stolicy apostolskiej z r. 1877, zakazujący wprowadzania rosyjskiego języka do nabożeństwa dodatkowego w kościele i dzisiaj, pomimo nowego okólnika Kuryi rzymskiej do biskpów polskich, zachowuje moc swoją, tak, że i teraz nie wolno wprowadzać do nabożeństwa dodatkowego języka rosyjskiego w miejsce polskiego, lecz dozwolono tylko, względnie — zalecono nawet, używać go obok zwyczajnego polskiego tam, gdzie się tego okaże rzeczywista potrzeba, jak np. przy uformowaniu się gdzieś licznej grupy nawróconych do katolicyzmu prawdziwych Rosyan. Jednocześnie wszakże takież same prawo przyznano w podobnych wypadkach i innym językom i narzeczom. Że jednak mogłyby ztąd wyniknąć pewne trudności, nieporozumienia i zatargi, Stolica Apostolska ostateczną decyzyę zastrzegła sobie.

Warszawa. Sąd wojenny wydał dziś siedm wyroków śmierci.

Położenie w Rosyi.

Łódź. Wczoraj przedpołudniem na ulicy Andrejewskiej zabito szefa żandarmeryi, pułkownika Szadźko. Zamach wykonało 10 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, strzelali oni wszyscy równocześnie. Z trzech żołnierzy, towarzyszących pułkownikowi, dwóch zostało zranionych ciężko, jeden lekko. Przechodzący przypadkowo kozacy strzelili do dwóch ludzi, którzy uciekali i prawdopodobnie należeli do sprawców. Obu ciężko rannych przewieziono do szpitala.

Z Rosyi.

Petersburg. Generała Rennenkampfa mianowano komendantem III korpusu armii.

Briańsk (P. Ag.). Pociąg osobowy, który wyruszył stąd w nocy spadł z wysokiego nasypu kolejowego. Liczba ofiar dotąd nieznana, w każdym razie jest nie mała.

Wybory do Dumy.

Petersburg. Wybory do Dumy ustanowiono na dzień 2 marca.

Walka antikościelna we Francyi.

Paryż. Watykan miał otrzymać wiadomość, że prezydent ministrów Clemenceau, zamierza odczytać w Izbie deputowanych szereg pism, znalezionych u msgr. Montagniniego, a dotyczących polityki Watykanu wobec Francyi i innych państw.

Parlament francuski.

Paryż. Prezydentem senatu wybrany został ponownie Dubost, prezydentem Izby deput. ponownie Brisson.

O tron perski.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Teheranu: Zanosi się na walkę o tron. Trzeci syn zmarłego szacha perskiego, Abdul Fath-Mirza, wystąpił z pretensyami do tronu i celem poparcia ich, zebrał armię, złożoną z 10.000 ludzi. Oczekują, że ruszy on na Teheran. Sytuacya bardzo krytyczna, bo łatwo może przyjść do wojny domowej.

Marokko.

Londyn. „Daily Mail" donosi z Tangeru, że Rajzuli przebywa obecnie wśród szczepu Maaras.

Wiedeń. Z rozkazu cesarza wybito z okazyi 80ej rocznicy urodzin arcyks. Rajnera medal, którego wykonanie powierzone było prof. Rudolfowi Marschallowi. Odcisk bronzowy sporządzony według modelu w oryginalnej wielkości, wręczono z cesarskiego rozkazu dziś przed południem jubilatowi. Medal odlany wykazuje po jednej stronie głowę arcyksięcia z napisem „11 stycznia 1827—1907", po drugiej stronie widnieje dedykacya cesarza, pismem wyrytem według podobizny rękopisu: Mojemu kochanemu stryjowi arcyks. Rajnerowi w 80 rocznicę urodzin w wiernej wdzięczności — Franciszek Józef." Oprócz odlewów sporządzono małą liczbę medali odbitych i rozdano je członkom domu cesarskiego i osobom, wskazanym przez arcyks. Rajnera.

Dział ekonomiczny.

Z rynków towarowych

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 11 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 7·70 do 7·90, pszenica na termina 7·50 do 7·70. Żyto gotowe 5·90 do 6·10, żyto na termina 5·80 do 5·90. Owies obroczny gotowy 6·90 do 7·10. Owiec obroczny na termina 6.70 do 6·85 Jęczmień pastewny 6·30 do 6·60. Jęczmień browarniany 7— do 7·60. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 8.50 do 9.50. Wyka 5·70 do 5·90. Bobik 6·00 do 6·25 Hreczka 00.00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 50·— do 60·—, koniczyna biała 30·— do 45·—, koniczyna szwedzka 60·— do 70·—. Tymotka 21·— do 24·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 38·— do 39·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22·— do 22·50.

Budapeszt dnia 11 stycznia. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 7·45—7·46, na październik 7·74— 7·75, żyto na kwiecień 6·74 do 7·75, na październik 00·00 — —·—, owies na kwiecień 0·— do 0·—, na październik 7·43 do 7·44, kukurudza na maj 5·13 do 5·14 na lipiec, 5·25 do 5·26. rzepak na sierpień 12·85 do 12.95·

Z rynków pieniężnych

Wiedeń dn. 11 stycznia. (Telegram „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 691·25, węgierskiego zakładu kredytowego 839·50 Anglobanku 317·25, Unionbanku 584·—, Banku dla krajów koronnych 470·00, Bankvereinu 562·00, Boden-credit 1082·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 575·00, kolei państwowych 695·75, kolei południowej 178·75, tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 462·50, kolei północnej 567·—, kolei czerniowieckiej 580·—, alpiny 628·00, Rima Muranya 573·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2678·—, fabryki broni 563·— tureckie tytoniowe 434·— galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 641·—, oblig. węg. indemniz. 95·30, renta majowa 99·30, austryacka renta koronowa 99·40, węgierska renta koronowa 96·40, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·35, 4-procentowe listy banku hipotecznego 97·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·—, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·50, 4-procentowe Banku kraj. 98·35, 4 i pół proc. Banku kraj. 102·00, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 99·90, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·10, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 96·25, losy tureckie 168·75 marki 117·68, ruble 253·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 85·00.

Przyjechali do Lwowa d. 11 stycznia 1907

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). Br. M. Błażowski z Nowosiółki, radca Seredowski z Kołomyi, dr. Haczewski z Kołomyi, O. Schnel z Firlejówki, W. Jarzymowski z Ostrawy, P. Osiadaczowa z Rosyi, M. Sroczyński z Borysławia, J. Pieniążek z Lipinki, B. Bohosiewicz z Kołomyi, dr. Dymidowicz z Krakowa, P. Lurewska z Rosyi, J. Kaisebier z Wiednia.

Polska.

Obrazy i opisy. Wydawnictwo „Macierzy Polskiej“ we Lwowie.

Jest to wielka księga o blisko 1000 str. druku, ozdobiona 370 ryc. i 3 mapami.

Dzieło rozpada się na 7 części, z których każda opracowana została specyalnie przez pierwszorzędne siły naukowe i literackie.

Rozpoczyna je Marya Konopnicka „K r a j o b r a z e m P o l s k i“, opowiadając natchnionem słowem o wszystkich urokach, jakie biją z tej ziemi. Cała Polska — od równin mazowieckich, aż do Żuław nadwiślańskich w jedną, do Tatr granitowych w drugą, a do puszcz i stepów kresowych w trzecią stronę — przewija się tu przed nami w różnolitym, mieniącym się, drogim stroju. Po wzgórzach chwieją się brzozowe gaje; nad strugami stoją rozpłakane, srebrne od łez wierzby; na miedzach, na rozdrożach, na wygonach, rysujących się wielkiemi liniami skróś łęgów i łanów siedzą graniczne kopce, okwitłe tarnią i głogiem, stoją prastare krzyże wśród osik, jarzębin i topoli, rosochate grusze ścielą koliska szerokiego cienia. A pola idą w dalekość jakąś siną, w jakieś ogromne przeźrocza coraz to bledszych błękitów, w jakąś różaność zórz, niecących się i ugasających nad niemi, w jakąś perłowość tumanów, zwiewających się rankiem i wieczorem, aż tam, het, precz, gdzie na ostatnim zrębie widnokręgu czernieją bory...

Hej pola wy, pola! Hej łany wy, łany! — woła Konopnicka. — Oto staję przed wami, jak przed skarbnicą przeszłości i przyszłości naszej, jako przed arką, pełną żywego ducha narodu. Czy na was pojrzę na zaraniu wiosny wśród huku pękających lodów, wśrod szumu rzek naszych do dna mórz lecących; czyli żniw czasu stanę na waszych żniwach i roztoczach zbożami złotych, kłosowym szumem głośnych; czyli jesień wymaluje mi w oczach bory wasze w królestwie makaty, a puszcze wasze napełni porykiem zwierza; czyli zapadnę w knieje twych ostępów leśnych; czyli w kipielach wód twoich zabrodzę, czyli mnie osrebrzą światła jezior twoich, czy step twój kurhanami zagada; czy zima Tatrom twoim śnieżne hełmy wdzieje i puści wichry po czeluściach skalnych — zawsze ty jedna, Matko, i zawszo umiłowana i święta, i zawsze cała w duszy twojego ludu..“

Tak nastrojony czytelnik „Polski“ w całem skupieniu badać będzie treść dalszą dzieła, aby z rosnącym coraz bardziej zapałem kolejno przebiegać dalsze zawarte w niem prace. Natknie się więc przedewszystkiem i zatrzyma dłużej na niezwykle cennej rozprawie dra Eugeniusza Romera, poświęconej g e o g r a f i i f i z y c z n e j z i e m P o l s k i.

Geografia fizyczna? Tak. Dziedzina w naszem wykształceniu średniem zupełnie zaniedbana, ograniczona do kilku stonic w podręczniku, zbywana przez nauczycieli i uczniów, jako rzecz zbyteczna. A cóż dopiero geografia fizyczna Polski! Tu już jesteśmy ciemni, jak w lesie. To też i wcale inteligentny czytelnik polski znajdzie w pracy dra Romera wiele rzeczy zupełnie dla siebie nowych, i pojmie, że „Polska jest to kraina przedstawiająca geograficzną całość i w tem tkwi przyczyna, że mimo politycznego rozbicia „jeszcze nie zginęła“, że „pojęcie Polski jest silniejsze od chwilowego zbiegu faktów historycznych i przeobrażeń politycznych“, że uważanie Polski za „pomost między dwoma morzami“ nie jest utopią, ale prostym, popartym przez naukę, wynikiem geograficznego jej organizmu.

Nie mniej pożyteczną i nie mniej zasobną w wiadomości, potrzebne każdemu Polakowi, jest praca zbiorowa Jana Karłowicza i Aleksandra Jabłonowskiego, poświęcona „L u d o z n a w s t w u p o l s k i e m u“. Po za stroną naukową tej pracy, zasługują w niej na szczególną uwagę końcowe konkluzye, uzasadniające obecny okres „renesansu polskiego“. Nie mówiąc już o niezwykłej mnożności szczepu, nie mówiąc o tem, że szczep ów dostarcza, nawet wedle zdania nieprzyjaciół, najdzielniejszych niemal żołnierzy tym armiom, w których zmuszony jest służyć — rozbudzony został do najwyższego stopnia duch polski, rozbudzona świadomość narodowa w szerokich masach, zarówno w Prusach, jak i wszędzie, zdwojona energia polska, zdwojona gospodarność i pracowitość. Imiona polskie wysuwają się między pierwsze szeregi na wszystkich polach działalności kulturalnej. Ludność polska jest jeśli nie więcej, to nie mniej moralna, niż każda inna, a trzeźwością i skrzętnym dorobkiem dorównywa wszystkim sąsiednim. A jeśli tak jest, to usiłować wynarodowić naród w takim stanie ducha i w takiej właśnie jego d ziejowe chwili jest przedsięwzięciem nie tylko bezcelowem, ale wprost niedorzecznem. Nie groźne więc są nam wrogie dla nas zakusy. Owszem, jak mówi stary nasz pamiętnikarz, Pasek: „Zajedziemy, gdzie potrzeba i pokażemy się na każdem polu“ — chodzi tylko o to, byśmy znaleźli w sobie potrzebną wytrwałość, a gdy ją znajdziemy, „resztę pozostawić możemy Bogu i czasowi“.

Tak mówi nauka, dając tem samem potężną broń publicystyce do walki z resztkami gnuśności, ospalstwa i pesymizmu narodowego, jaki w pewnych kołach naszego społeczeństwa tkwi jeszcze, jako wytwór okresu niewoli i wątpień, przeżerających mózgi słabe i poddające się falom, przychodzącym z zewnątrz.

Jako uzupełnienie konieczne dwóch prac, rozpatrywanych powyżej, mamy w „Polsce“ trzecią z kolei pracę, poświęconą g e o g r a f i i historycznej. Praca ta wyszła z pod pióra dra Feliksa Konecznego i przypomina nam cały obszar terytoryalny ziem dawnej Rzeczypospolitej.

Następnie dr. Alojzy Winiarz w świetnie napisanem studyum zaznajamia nas z „U s t r o j e m s p o ł e c z n y m i p o l i t y c z n y m P o l s k i“.

Na ogół maluje się u nas wszystko dawne w czarnych barwach, przedstawiając jedynie samowolę możnowładczą i ucisk chłopa. Ztąd rozpowszechniło się wśród nas mnóstwo najfałszywszych poglądów, mnóstwo twierdzeń, które wobec nauki ostać się nie mogły, a że nauka w tej dziedzinie w ostatnich 20 latach ogromnie poszła naprzód, więc czas poglądy i twierdzenia te sprostować. Cały szereg uczonych, jak śp. Ksawery Liske, śp. prof. Piekosiński, śp. prof. Pawiński, prof. Balzer, prof. Ulanowski, Smoleński i wielu innych położyli ogromne zasługi na polu badań prawno-politycznego i społecznego ustroju dawnej Polski. Dr. Winiarz, który i sam w tej dziedzinie pracuje, wszystkie te badania uwzględnił i w świetle objektywnem ukazał nam dokładnie strukturę społeczną i państwową naszej ojczyzny, która w chwili, kiedy naród po wiekowem błądzeniu ocknął się ostatecznie i zabrał się sam do poprawy swego bytu, uległa gwałtowi i przemocy mocarstw ościennych. Instytucye prawno-polityczne dawnej Polski ukazują nam, czem byliśmy wówczas, gdy państwa, które dokonały rozbioru, nie istniały jeszcze, jako państwa.

Dalej następuje dra Augusta Sokołowskiego „P o l i t y c z n a h i s t o r y a P o l s k i“. Znajdujemy tu i okres emigracyi (1832 i 1864) i powstanie 1863 i wzmianki wraz z portretami, poświęcone Leonowi ks. Sapieże, Mikołajowi Zyblikiewiczowi, Franciszkowi Smolce, Florj. Ziemiałkowskiemu, Grocholskiemu i Adamowi Potockiemu.

Szereg wspaniałych rycin kończy gmach sejmowy we Lwowie.

Strona zewnętrzna dzieła „Polski“ jest bardzo ładna.

Ruch pociągów kolejowych

Obowiązujący z dniem 1-go maja 1906 roku.

(Czas środkowo - europejski).

Do Lwowa z

(na dworzec główny)

Pociąg pośp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	
12·20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł.), Delatyna (od 1/10 do 30/4 wł.), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Orłowa, Zakopanego, N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów)
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Wieliczki, Orłowa, N. Sącza (p. Tarnów), Zakopanego, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza. Delatyna (p. Kołomyję od 1/6 do 30/9 wł. w niedzielę i rz. k. święta), Körözmezö od (1/5 do 30/9 wł.), Serethu, Berhomethu, Czudina, Borodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy i Kijowa), Brodów
—	7·29	Ławocznego, (Pesztu), Borysławia, Kałusza
—	7·50	Rawy ruskiej, Sokala
—	8·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	8·15	Sambora, M. Laborcza, Sanoka, Chyrowa
—	8·18	Jaworowa
—	8·45	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Zakopanego (przez Podgórze-Płaszów), Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), M. Laborcza (Pesztu) i Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·05	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körözmezö
—	10·35	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·45	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
—	11·50	Ławocznego, Kałusza, Stryja, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Dynowa, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy (p. Zuczkę), Serethu, Radowiec, Berhometu (w poniedziałek), Suczawy
—	1·50	Sambora, Zakopanego, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
2·20	—	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa
—	3·55	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego, Drohobycza, Borysławia
—	4·37	Jaworowa
—	4·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·25	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa (p. Tarnów), Mielca (p. Dębicę), Dynowa, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	5·50	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec, Grzymałowa
—	5·45	Ickan, Żydaczowa, Kałusza, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia. Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Kocmyrzowa, Zakopanego (p. Kraków) (od 25/6 do 15/9 wł.), Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), N. Sącza (p. Tarnów), Jasła, Dynowa, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	9·05	Ickan, (Bukaresztu), Potutor, Czortkowa, Körösmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·20	Sambora, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Krosna, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa, Sianek
—	9·30	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Oświęcima, Wieliczki, Tarnobrzegu, Dynowa, Lubaczowa, Jasła, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa (p. Przemyśl)
—	10·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·50	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Borysławia, Drohobycza, Kochawiny
		Na dworzec „Podzamcze“
—	7·00	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa) Brodów
—	11·25	Podwołoczysk, Kopyczyniec, Husiatyna, Potutor
2·05	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodow, Grzymałowa
—	5·25	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Brodów, Grzymałowa
—	10·12	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do

(z dworca głównego)

Pociąg pośp. odch. o g.	Pociąg osob. odch. o g.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Kocmyrzowa, Rozwadowa, Dynowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orlowa, N. Sącza (p. Tarnów)
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Körösmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Kałusza, Serethu, Berhometu, Czudina, Nowosielicy, Brodiny, Suczawy, Dorny Watry
—	4·05	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Pesztu, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Chabówki, Mielca (p. Dębicę), Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·15	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorny Watry (od 1/5 do 30/9). Suczawy
—	6·20	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·55	Jaworowa
—	7·30	Ławocznego, (Pesztu), Kałusza, Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Dynowa, Orłowa (p. Tarnów), Zakopanego (p. Kraków od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi. Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (p. Przemyśl), Dynowa, Tarnobrzegu, N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.), Wieliczki, Oświęcima, Zakopanego (p. Podgórze Pł. od 25/6 do 15/9 wł.)
—	8·55	Sambora, Sianek, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9 wł.)
—	9·20	Ickan, Worochty (od 1/6 do 30/9 wł. w niedziele i święta rz. k.). Kałusza, Delatyna (p. Kołomyję), Serethu, Berhomethu, Czudina, Radowiec, Suczawy
—	10·45	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·55	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·21	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa (p. Przemyśl), Jasła, Chabówki, Zakopanego (p. Rzeszów), Wieliczki, N. Sącza, Dworów
—	2·30	Ławocznego, Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	3·30	Kołomyi, Żydaczowa
—	4·05	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa, Sanoka (p. Przemyśl)
—	4·15	Sambora, Chyrowa, Sanoka
—	6·00	Jaworowa
—	6·15	Podwołoczysk
—	6·25	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia, Kałusza
—	6·35	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, M. Laborcz (Pesztu), Sanoka (p. Przemyśl), N. Sącza, Orłowa, Zakopanego (p. Tarnów), Oświęcima
—	7·25	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·10	Stanisławowa, Czortkowa, Husiatyna
—	9·50	Podwołoczysk, Potutor, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.)
—	10·40	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna (od 1/6 do 30/9 co niedzieli i święta rz. kat.), Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Putny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·51	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, N. Sącza, Orłowa, Zakopanego
—	11·00	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Dynowe, Tarnobrzegu, Jasła, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
—	11·30	Stryja, Drohobycza, Borysławia
		Z dworca „Podzamcze“
—	6·35	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	11·15	Podwołoczysk, Brodów, Potutor, Grzymałowa
2·36	—	Podwołoczysk, Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	6·37	Podwołoczysk
—	10·08	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Skały, Iwania pustego, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można przez cały dzień w biurze miejskiem ck. kolei państw. pasaż Hausmana 9.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp